Cena numeru 3 zł. P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) NIEDZIELA 9 STYCZNIA 1949 ROKU Nr. 8 (1309)

Po dymisji Marshalla

Amerykański sekretarz stanu G. Marshall oraz jego zastępca B. Lovett podali się do dymisji. Na miejsce ich zostali mianowani Dean Acheson, dawny podsekretarz stanu oraz J. E. Webb, dotychczasowy dyrektor budżetu. Narody świata bez żalu żegnają tych dwóch wojskowych, którzy dzierżąc w swych rękach ster polityki zagranicznej USA, zyskali sobie smutne miano podżegaczy wojennych którzy zmontowali i puścili w ruch potężną machinę presji gospodarczej i politycznej, jaką jest t. zw. „plan Marshalla".

O dymisji ich mówiło się już od dłuższego czasu, a szczególnie od chwili, gdy prezydent Truman, przerażony możliwością utraty swego stanowiska przeprowadził kampanię przedwyborczą pod znakiem haseł rooseveltowskich, pod znakiem kokietowania społeczeństwa amerykańskiego pokojowymi i postępowymi sloganami. Naród amerykański w głosowaniu dał wyraz swemu przywiązaniu do sprawy pokoju i demokracji. I mimo, że w ustąpieniu Marshalla grały pewną rolę sprawy związane z przebiegiem kampanii wyborczej — nie ulega wątpliwości, że dymisja ich to przede wszystkim rezultat postawy społeczeństwa amerykańskiego pragnącego pokoju i stabilizacji stosunków międzynarodowych i wewnętrznych.

Przez dwa lata Marshall pełnił funkcję kierownika amerykańskiej polityki zagranicznej. Rok 1947 przyniósł znękanej ludzkości t. zw. „plan Marshalla", — plan, który miał na celu ujarzmienie narodów przy wykorzystaniu bądź to ich trudności gospodarczych, bądź to politycznych. Rok 1948 stał się okresem największego nasilenia penetracji gospodarczej i politycznej Stanów Zjednoczonych, okresem w czasie którego zdemaskowane zostało prawdziwe oblicze początkowo maskowanego frazesami charytatywnymi planu Marshalla. Dziś odchodzi, miejmy nadzieję, że na zawsze autor tego narzędzia amerykańskiego imperializmu. Odchodzi we mgle niepowodzeń i klęsk, zadanych jego polityce. Odchodzi, pogrążywszy niektóre kraje w morzu bratobójczej krwi, inne skute kajdanami policyjnego terroru lub „obdarowane" chaosem gospodarczym, nędzą i głodem. Zjednoczony obóz demokratyczny zadał ciężkie ciosy planom Marshalla. Zwyciężają masy ludowe Chin wypierając z Azji imperialistę amerykańskiego i jego pachołków, klęski ponosi skorumpowany reżim monarcho - faszystów z Aten, coraz śmielej dąży do zerwania pęt amerykańskiego imperializmu klasa robotnicza krajów Europy zachodniej. Marshall i jego poplecznicy za wszelką cenę dążyli do osłabienia i ośmieszenia ONZ, do uniemożliwienia porozumienia międzynarodowego, do zatopienia w morzu kłamstw i cynicznej obłudy, wszystkich prób zapewnienia światu tak niezbędnego pokoju. Istotne ich cele zostały zdemaskowane.

Marshall i Lovett czynili wszystko, by osłabić Związek Radziecki i kraje ludowo demokratyczne. Siła materialna i autorytet moralny tych krajów i całego obozu demokratycznego, wzrasta jednak nieustannie i nieustannie wzrasta również wola narodu amerykańskiego nawiązania pokojowej współpracy z krajami demokratycznymi. Faktów tych nie potrafili odwrócić Marshall i Lovett, mimo, że czynili wszystko co leżało w ich mocy.

Zacięte walki w Tien-Tsinie!

Pierścień obronny wokół miasta przełamany przez wojska ludowe

LONDYN, (PAP). — Z Tientsinu donosi agencja Reutera, że wojska ludowe zajęły bunkry, tworzące pierścień obronny wokół miasta.

Wojska Kuomintangu wycofały się w głąb Tientsinu.

Ich pozycje obronne ostrzeliwane są nieustannie przez artylerię wojsk ludowych.

ZURYCH, (PAP) — Korespondent „Neue Zuricher Zeitung" donosi, że ludność Tientsinu wystosowała do Czang-Kai-Szeka telegram następującej treści:

„Mamy nadzieję, że generał Tu-Tso-Yi otrzyma natychmiast rozkaz usunięcia swoich wojsk z Tientsinu i rozegrania bitwy przeciwko Armii Ludowej poza obrębem miasta.

Gdyby to okazało się niemożliwe, żądamy zaprzestania oporu, ażeby zaoszczędzić milionom Chińczyków bezużytecznych ofiar".

Podpisanie umowy handlowej między Polską a Norwegią

WARSZAWA (PAP — Parafowana w końcu ubiegłego miesiąca umowa handlowa polsko - norweska, została w dniu 8 stycznia rb. podpisana w Warszawie, z ważnością na okres roczny, tj. od 1 stycznia do 31 grudnia 1949 r.

Ze strony polskiej — umowę podpisał doradca traktatowy w Ministerstwie Przemysłu i Handlu A. Roman, zaś ze strony norweskiej minister pełnomocny w Warszawie A. Danielcn.

Wymiana towarowa przewidziana tą umową zamyka się sumą przeszło 142 milionów koron norweskich w imporcie i eksporcie łącznie.

Struktura importu i eksportu w porównaniu do lat ubiegłych nie uległa zasadniczej zmianie, przy czym wachlarz towarowy został rozszerzony.

Z poważniejszych pozycji importowych w nowej umowie należy wymienić tłuszcze wartości 28.550.000 kor. norw. ponadto importować z Norwegii będziemy m. in. rudę żelazną, celulozę wiskosową, śledzie, włókno, sztuczne nawozy.

Na eksport do Norwegii składa się przede wszystkim węgiel i koks, cukier, wyroby chemiczne, wyroby żelazne i in.

Murzyni walczą z okupacją brytyjską



„Trzydzieści milionów Kafrów i Kadarów — mieszkańców południowej Afryki żyje w najstraszliwszej nędzy — pod panowaniem brytyjskich przybyszów. Nie ma dla nich mieszkań, nie ma szkół, pozbawieni są wszystkiego, traktowani są gorzej od zwierząt roboczych" — tak głosi odezwa Związku Murzynów Południowo - Afrykańskich, wzywająca do walki z brytyjską okupacją.

Na ilustracji robotnik ze szczepu Kadarów — „mieszkających w ziemi". Przeciw zbuntowanym Kadarom Anglicy wysłali ostatnio „samoloty z najnowocześniejszymi bombami".

Bombowce brytyjskie strącone nad terytorium państwa Izrael

Rząd angielski fałszywie oskarża wojska żydowskie o agresję w Egipcie w celu pokrzyżowania rokowań, prowadzonych między państwem Izrael a Arabami

LONDYN (PAP).— Rzecznik rządu brytyjskiego podał do wiadomości, że myśliwce Izraela strąciły w ciągu ostatnich kilku dni pięć samolotów brytyjskich (cztery typu Spitfire i jeden typu Tempest).

Rzecznik oświadczył, że samoloty te zostały strącone nad terytorium Egiptu. Przeprowadzały one loty wywiadowcze dla sprawdzenia, czy wojska Izraela przekroczyły granice Egiptu.

Rzecznik Foreign Office złożył na konferencji prasowej oświadczenie, w którym oskarżył wojska Izraela o „niesprowokowaną agresję" na terytorium arabskie. Zaznaczył on że wedle wiadomości, posiadanych przez władze brytyjskie, — wojska żydowskie znajdują się na terenie Egiptu.

TEL AVIV (PAP). — Rzecznik rządu Izraela złożył oświadczenie, w którym podkreślił, że strącono dwa samoloty brytyjskie nad terytorium Izraela. Na pokładzie samolotów brytyjskich znajdowały się karabiny maszynowe, gotowe do strzału. Pozostały przy życiu pilot brytyjski John Mc Elhaw został wzięty do niewoli. Rzecznik zakomunikował jednocześnie, że nad terytorium Izraela strącono również 4 samoloty egipskie.

LONDYN (PAP). — Wiadomość o strąceniu samolotów brytyjskich przez myśliwce Izraela jest przedmiotem licznych komentarzy.

Jak słychać, minister Bevin rozpatruję tę sprawę z innymi członkami rządu.

W ostatnich dniach zapowiedziano kontynuowanie rozmów rządu z Egiptem.

Wiadomość ta wywołała w Londynie obawę, że państwo Izrael może dojść do porozumienia z poszczególnymi krajami arabskimi — poza plecami Foreign Office.

TEL AVIV (PAP). — RZECZNIK IZRAELA ZAKOMUNIKOWAŁ NA KONFERENCJI PRASOWEJ, ŻE STRĄCONE SAMOLOTY BRYTYJSKIE BYŁY ZAOPATRZONE W BOMBY.

LONDYN (PAP). — Podano do wiadomości, że lotnictwo brytyjskie w Egipcie otrzymało rozkaz strzelania do samolotów Izraela, które pojawią się nad terytorium Egiptu.

LONDYN (PAP). — Podano urzędowo do wiadomości, że rząd brytyjski, stosownie do traktatu brytyjsko - transjordańskiego, skierował oddziały wojskowe do Akaby.

LONDYN (PAP). — RZECZNIK FOREIGN OFFICE ZAKOMUNIKOWAŁ, ŻE MINISTER BEVIN POLECIŁ PRZEDSTAWICIELOWI WIELKIEJ BRYTANII W ONZ ZŁOŻYĆ NA RĘCE PRZEDSTAWICIELA IZRAELA W ONZ OSTRY PROTEST PRZECIWKO ZESTRZELENIU 5 SAMOLOTÓW BRYTYJSKICH NA GRANICY EGIPSKO - PALESTYŃSKIEJ.

Poseł Szwajcarii i ambasador Włoch

złożyli listy uwierzytelniające Prezydentowi RP

WARSZAWA (PAP). W dn. 8 bm. o godz. 15-ej poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Szwajcarii w Warszawie **p. Gaston Jaccard** przybył wraz z członkami poselstwa do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokółu dyplomatycznego **Adama Gubrynowicza** w celu złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej.

* * *

WARSZAWA (PAP). W dn. 8 bm. o godz. 13-ej ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Włoskiej w Warszawie **p. Giovanni de Astis** wraz z członkami ambasady przybył do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokółu dyplomatycznego **Adama Gubrynowicza** w celu złożenia listów uwierzytelniających **Prezydentowi Rzeczypospolitej.**

* * *

W obydwu uroczystościach uczestniczyli: minister spraw zagranicznych **Zygmunt Modzelewski**, sekretarz generalny MSZ **ambasador Stefan Wierbłowski**, szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. **minister Kazimierz Mijal**, oraz dyrektor gabinetu Prezydenta R. P. **Wanda Górska.**

Pomnik Andrzeja Żdanowa na Placu Czerwonym w Moskwie

MOSKWA (PAP). Na Placu Czerwonym w Moskwie za Mauzoleum Lenina odsłonięty został obok pomników Kalinina, Dzierżyńskiego, Swierdłowa i Frunze — pomnik **Andrzeja Żdanowa.**

Postument z popiersiem Żdanowa, wyrzeźbionym w czarnym granicie, spoczywa na płycie, na której wyryty został napis:

„26. 2. 1896 r.—31. 8. 1948 r. Andrzej Aleksandrowicz Żdanow".

W Holandii strach

z powodu reakcji świata na wydarzenia w Indonezji

LONDYN (PAP). — Korespondent Reutera donosi z Hagi, że w społeczeństwie holenderskim obserwuje się coraz wyraźniej poważne zaniepokojenie, w związku z reakcją opinii światowej na holenderskie działania wojenne w Indonezji.

Szczególny wpływ na zmianę nastrojów w Holandii miała akcja Indii zwołania konferencji azjatyckiej w sprawie Indonezji oraz zgoda Australii na udział w tej konferencji.

RZĄD HOLENDERSKI BOI SIĘ PRASY

LONDYN (PAP). — Rząd holenderski odmówił za pośrednictwem swego generalnego konsulatu w Londynie zezwolenia na wyjazd do Indonezji korespondentowi „Daily Worker".

Konsul holenderski nie podał powodu tej negatywnej decyzji.

INDONEZJA OSKARŻA W RADZIE BEZPIECZEŃSTWA

NOWY JORK (PAP). — W dalszym ciągu piątkowego wieczornego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa przedstawiciel Indonezji dr. Palar stwierdził, że Holandia ignorowała apele Rady Bezpieczeństwa w sprawie zaprzestania ognia, pragnąc osiągnąć najpierw swe cele wojskowe.

Holendrzy zlekceważyli również rezolucję Rady Bezpieczeństwa, wzywającą ich do natychmiastowego uwolnienia indonezyjskich przywódców politycznych.

Po przemówieniach delegatów Filipin, Australii i Hindostanu — dyskusję nad sprawą Indonezji odroczono do wtorku.

Komunikat

Dziś, w niedzielę, dnia 9 stycznia rb. w PZPB Nr 1 o godz. 9,30 (d. Scheibler) odbędzie się konferencja PZPR Referat wygłosi zastępca członka Biura Politycznego PZPR tow. Edward Ochab.

Plenum Zarządu Głównego Związku Włókniarzy zatwierdziło nową umowę w przemyśle włókienniczym

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Związku Włókniarzy.

Omówione zostały i przedyskutowane główne wytyczne nowej umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym i zadania Związku Włókniarzy na rok 1949, oraz zadania organizacyjne w związku z realizacją planu 6-letniego w przemyśle włókienniczym.

Po ożywionej dyskusji uchwalono rezolucję aprobującą nową umowę zbiorową, którą podajemy poniżej.

REZOLUCJA

plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce z dnia 8. I. 1949 r.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce, odbyto w dniu 9 I. 1949 r. w Łodzi z udziałem przewodniczących i sekretarzy Oddziałów Związku zapoznawszy się z nową umową zbiorową, obowiązującą od dnia 1. I. 1949 r. w przemyśle włókienniczym stwierdza, że umowa ta s..owi wielki krok naprzód w dziedzinie stabilizacji naszych stosunków gospodarczych.

Układ ten realizuje założenia zapowiedzianej przez min. Minca reformy płac przez włączenie do płacy podstawowej otrzymywanego przez pracowników wynagrodzenia w naturze (karty żywnościowe, karty odzieżowe) oraz innych świadczeń i ekwiwalentów (dotacja stołówkowa, ekwiwalent za różnicę cen biletów tramwajowych, kolejowych, gazu i elektryczności). Nowy układ zbiorowy uwzględnia w sposób słuszny i sprawiedliwy wypłatę odszkodowań za wycofane karty rodzinne, które otrzymują wszyscy pracownicy—obarczeni dziećmi w formie specjalnego zasiłku rodzinnego wypłacanego przez ZUS na zasadach progresji.

W ten sposób nowy układ zbiorowy w przemyśle włókienniczym przyczyni się do uproszczenia systemu płac, dając w pierwszym rzędzie każdemu pracownikowi możność szybkiego i łatwego obliczenia swych zarobków. Nowy układ zbiorowy przyczyni się w poważnym stopniu do rozszerzenia ruchu współzawodnictwa pracy na cały szereg nowych zawodów i czynności w przemyśle włókienniczym.

Nowa umowa zbiorowa w przemyśle włókienniczym usuwa szereg niesprawiedliwości poprzedniego układu zbiorowego wprowadzając zasadę równego startu dla tzw. wspólnych zawodów.

Poprzez rozszerzenie zasięgu ruchu współzawodnictwa pracy i uruchomienie masowego szkolenia, obejmującego nie tylko stare, ale i nowe kadry, nowy układ zbiorowy umożliwia włókniarzom podwyższenie swych zarobków.

Nowy, jasny i przejrzysty układ zbiorowy stanowi poważny krok naprzód nie tylko w dziedzinie reformy płac, ale i w dziedzinie zdobyczy socjalnych, gwarantując pracownikom tzw. urlopy okolicznościowe z okazji ślubu, chrzcin itp. ważnych wydarzeń życiowych.

Poważną zdobyczą jest również wzrost funduszu socjalnego i wprowadzenie dodatku za pracę uciążliwą oraz uregulowanie sprawy przydzielenia ubrań roboczych i ochronnych.

Przy zastosowaniu nowego układu zbiorowego fundusz płac znacznie wzrośnie a przeciętnie realne płace podniosą się o około 10 proc. Nie oznacza to jednak, że wszyscy pracownicy otrzymają podwyżkę w tym samym stosunku.

Znaczna część robotników, szczególnie dotychczas najniżej uposażonych uzyska o wiele większe podwyżki, sięgające 30 procent. Natomiast mogą się zdarzyć takie wypadki, że niektórzy aczkolwiek nieliczni pracownicy poprzednio niesprawiedliwie uprzywilejowani i faworyzowani przez niesumiennych kierowników salowych lub majstrów, drogą różnych niedozwolonych manipulacji, tak, w dziedzinie zaszeregowania jak i zniżania norm będą musieli zrzec się dotychczasowych niczym nieuzasadnionych, niesprawiedliwych „przywilejów".

Nowy układ zbiorowy będący kolektywnym dziełem aktywu związkowego, gospodarczego i fabrycznego opracowany przy współudziale przodowników pracy i wielowarsztatowców został skontrolowany i sprawdzony na podstawie praktycznych porównań i próbnych obliczeń. Mimo tego nie wykluczone są pomyłki, biorąc pod uwagę, że wchodzi w grę obliczanie płac dla tysięcy zawodów. Pomyłki te powinny być natychmiast sygnalizowane przez Rady Zakładowe i kierownictwo zakładów Zarządowi Głównemu Związku i będą one niezwłocznie korygowane.

Wprowadzenie w życie nowego układu zbiorowego wymaga od każdego aktywisty i każdego związkowca dokładnego zapoznania się z jego treścią i wyjaśnienia współtowarzyszom pracy jego podstawowych założeń.

W tym celu postanawia się odbyć do dnia 15 stycznia 1949 r. posiedzenie zarządów Oddziałów Rad Zakładowych i Mężów Zaufania oraz do 22 bm. zebrania robotników na oddziałach fabrycznych.

Wymaga to zaostrzenia czujności klasowej i gotowości zwalczania propagandy wroga, który każdą niedokładność każdą omyłkę i każde nasze potknięcie się będzie wykorzystywał w kierunku obniżenia znaczenia i wartości nowej umowy zbiorowej.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Włókniarzy zatwierdza nową umowę w przemyśle włókienniczym, podpisaną w dniu 5 stycznia 1949 roku, przez Prezydium Zarządu Głównego i stwierdza, że nowy układ zbiorowy w przemyśle włókienniczym w wielkim stopniu dopomoże 300.000-cznej rzeszy włókniarzy do wykonania planu trzyletniego oraz przygotuje grunt do realizacji 6-cioletniego planu gospodarczego — planu, który umożliwia polskiej klasie robotniczej zbudowanie podstaw socjalistycznej Polski, bez wyzysku człowieka przez człowieka, Polski sprawiedliwości społecznej i dobrobytu.

Tow. Burski złożył rezygnację ze stanowiska przewodniczącego Zarządu Głównego Związku, ponieważ został wybrany na stanowisko wiceprzewodniczącego Komisji Centralnej Związków Zawodowych. „Będę się starał na nowym stanowisku spełniać zadania, jakie nakłada na mnie Partia i Związki Zawodowe — powiedział tow. Burski. Życzę towarzyszom, by nie ustawali w pracy i nie szczędzili sił, by Związek Włókniarzy stał się przodującym Związkiem w kraju".

W imieniu wszystkich włókniarzy tow. Aniołkiewicz sekretarz generalny Zarządu Głównego wyraził tow. Burskiemu podziękowanie i uznanie za jego dotychczasową pracę.

Przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Włókniarzy został wybrany jednomyślnie tow. Julian Kubiak. (m)

Pierwsza maszyna okrętowa

wyprodukowana w Polsce

W Zakładach Budowy Maszyn w Katowicach odbyła się uroczystość przekazania pierwszej wyprodukowanej w Polsce parowej maszyny okrętowej.

Przeznaczona ona jest dla polskiego rudowęglowca „Sołdek".

Wyprodukowana maszyna posiada moc 1.300 KM i waży 35 ton.

Konstruktorem maszyny okrętowej jest prof. Polak z Politechniki Gdańskiej.

Polscy konstruktorzy wyprodukowali

maszynę, usprawniającą wydobycie węgla

Fabryka maszyn na Śląsku zameldowała o wyprodukowaniu setnej wrębówki, precyzyjnej maszyny górniczej, usprawniającej i ułatwiającej wydobycie węgla.

Do produkcji wrębówek po raz pierwszy w Polsce przystąpiono przed dwoma laty. Do tego czasu maszyny te sprowadzano wyłącznie z zagranicy.

Polskie wrębówki elektryczne w niczym nie ustępują wrębówkom zagranicznym tego typu, a przeciwnie — pod niektórymi względami nawet je przewyższają.

Najlepszym tego dowodem są napływające już z zagranicy zamówienia na nasze wrębówki.

Niezależnie od dotychczas wyprodukowanych wrębówek, konstruktorzy polscy fabryki maszyn skonstruowali już nowy typ wrębówki o zwiększonej mocy.

Nowe ceny soli od 31 grudnia r. ubiegłego

WARSZAWA (PAP). Monopol Solny komunikuje, że cena soli jadalnej od 31 grudnia 1948 r. została ustalona w następującej wysokości:

Warzona 20 zł., biała kamienna 15 zł. i szara 7 zł. za 1 kg. w detalu.

Rabaty wynoszą od 1 kg.: 1 zł. dla hurtownika i 2 zł. dla detalisty, od wszystkich gatunków soli jadalnej zarówno białej jak i szarej.

Składy monopolowe oraz powiatowe hurtownie posiadają zapasy soli wystarczające do całkowitego zaspokojenia zapotrzebowania rynku na sól.

Notowany zaś w niektórych sklepach detalicznych brak soli należy przypisać wyłącznie niezaradności kierownictwa tych sklepów, lub niewłaściwie przez nie pojmowanej roli, jaką te sklepy spełniać winny w zakresie dystrybucji produktów.

Objawy te, jako szkodliwe dla szerokich rzesz konsumentów, będą tępione przez odpowiednie organa państwowe.

Zadania Związków Zawodowych w Rumunii

omawia plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej

BUKARESZT (PAP). — **Plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej omawiało ostatnio sprawy związków zawodowych i uchwaliło rezolucję, określającą stanowisko partii wobec ruchu zawodowego.**

Po scharakteryzowaniu ustroju demokracji ludowej, jako etapu przejściowego do socjalizmu, rezolucja Plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej stwierdza, że związki zawodowe powinny dzisiaj współpracować przy realizacji planu gospodarczego i czuwać nad podniesieniem dobrobytu mas pracujących.

Na wsi związki zawodowe odgrywają poważną rolę przy cementowaniu sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem.

Jednym z doniosłych zadań związków zawodowych jest również wychowywanie mas robotniczych w duchu internacjonalizmu proletariackiego.

Rezolucja omawia następne zadania związków zawodowych w dziedzinie współzawodnictwa pracy, podkreślając konieczność zwrócenia baczniejszej uwagi na tę akcję, mającą tak wielkie znaczenie dla podniesienia produkcji.

Skutecznym bodźcem do wzmożenia współzawodnictwa pracy będą nowe umowy zbiorowe.

Związki zawodowe powinny czuwać nad ich wykonaniem.

Dalszym zadaniem związków zawodowych jest kontrola nad nową organizacją ubezpieczeń społecznych, korzystniejszą dla pracowników.

Związki zawodowe powinny jak najściślej współpracować z masami pracującymi. Do pracy kierowniczej w związkach zawodowych wciągnięte zostaną również kobiety.

Przechodząc do stosunków z zagranicznym ruchem zawodowym, rezolucja podkreśla, że rumuńskie związki zawodowe winny walczyć o wzmocnienie międzynarodowej solidarności ruchu zawodowego w łonie Światowej Federacji Związków Zawodowych, przeciwko rozbijackim zakusom agentów imperializmu anglo-amerykańskiego.

Rumuńskie związki zawodowe powinny zamanifestować swą solidarność z robotnikami krajów kapitalistycznych i kolonialnych, walczącymi o wolność, demokrację i pokój.

Generalny dyrektor Międzyn. Biura Pracy przyjeżdża do Polski

WARSZAWA (PAP). W dn. 10 bm. przybywa do Polski na zaproszenie Rządu dyrektor generalny Międzynarodowego Biura Pracy **p. Dawid A. Morse.**

Polska jest pierwszym krajem, do którego udaje się p. Morse od chwili objęcia swego stanowiska.

Wizyta jego jest dowodem szczególnego zainteresowania dla osiągnięć Polski w dziedzinie polityki społecznej.

Znów Sofulis contra Tsaldaris

Nowe tarcia w rządzie ateńskim

PARYŻ, (PAP). — Agencja France Presse donosi z Aten o zaostrzeniu się w ostatnich dniach tarć i kłótni w tamtejszych kołach politycznych.

Premier Sofulis zagroził dymisją całego rządu, jeśli do 30 stycznia pozostali członkowie gabinetu, szczególnie Tsaldaris, nie zgodzą się na rozszerzenie składu obecnego rządu.

Natomiast jeden z przywódców opozycji Venizelos wypowiedział się zdecydowanie przeciwko jakiemukolwiek kompromisowi z Tsaldarisem.

Na skutek trwania kryzysu w łonie rządu, Sofulis zamierza zwrócić się do króla Pawła z prośbą o dalsze przedłużenie o miesiąc wakacji parlamentarnych.

Przeciwko temu projektowi wystąpiła jednak znaczna część posłów, dzięki którym obecny reżim koalicyjny monarchistów i liberałów zdołał utrzymać się przy władzy.

Skandal we włoskim ministerstwie

RZYM (PAP). Prasa demokratyczna donosi o ujawnieniu wielkiego skandalu we włoskim Ministerstwie Komunikacji.

Rząd włoski zakupił mianowicie w Stanach Zjednoczonych w ramach planu Marshalla pół miliona podkładów kolejowych, płacąc 3.700 lirów za sztukę. Te same podkłady kolejowe we Włoszech kosztują 1.440 lirów za sztukę.

Tak więc rząd włoski przepłacił 1.130 milionów lirów za towary, które mógł zakupić bez trudu na rynku wewnętrznym, popierając przemysł włoski

W. Ażajew 40

Daleko od Moskwy

— Witam was towarzyszu Batmanow! Proszę mi wybaczyć, — westchnęła ze zmartwieniem — kiedy jestem podniecona to na wszystkich się ciskam.

— Widzę. Głównego inżyniera zastraszyliście zupełnie, nawet broda jego posiwiała od strachu. No a teraz proszę opowiedzieć o trasie. Obecnie Beridze szedł na przedzie, a Tania i Batmanow za nim.

— Oczywiście, punkt wykona wszystkie rozkazy zarządu, nie myślcie nic złego. U nas tam rządzi Pankow, jest naczelnikiem surowym, lubi porządek. Przygotowaliśmy wszystko do przeprowadzki na drugi brzeg, jak tylko Adun stanął, zaczęliśmy szykować inwentarz i urządzać się w nowym miejscu. Trudności jest dużo. Na punkcie brak najbardziej potrzebnych rzeczy, bez których nie stąpisz kroku. Byłam nawet u naczelnika dostaw technicznych, ten zapisał nasze potrzeby i obiecał, że nam pomoże... Najważniejszą sprawą jest to, że ludzie chcą wiedzieć dokąd i jak zamierzacie prowadzić budowę. Nas męczy pytanie czy zdążymy wszystko zrobić w terminie?

— Czy was przysłali tutaj, czy też z własnej woli zdecydowaliście przespacerować się do nas? — zapytał Batmanow.

— Na partyjnym zebraniu postanowiono skierować do was człowieka z listem. List mam przy sobie, ale czy można w liście wszystko wypowiedzieć? Mnie wybrali dla tego, że umiem jeździć na nartach, gdyż niemożliwością było czekać aż ustali się droga! Przyjęli także pod uwagę, że mam do was osobiste pytanie. Poza tym pewną rolę odegrał także mój charakter — roześmiała się przy tym.

— Charakter macie poważny, uśmiechnął się Batmanow i prosił, aby Tania dokładnie opowiedziała o drodze. — Mnie interesuje wszystko. Nastroje ludzi, ich żale i skargi, co robi każdy punkt...

Tania dokładnie opowiedziała mu wszystko co zdążyła zaobserwować. Naczelnika szczególnie interesowała wzmianka o Rogowie. Tania widziała się z nim w drodze. Kiedy Rogów doprowadził ostatnie barże do piątego punktu to zastał tam duże nieporządki. W zarządzie punktu stali moralnie zaniedbani ludzie. Dopiero komunista Kotieniew i rejkom partii przysłali przedstawiciela, celem okazania kolektywowi pomocy. Rogow przybył w porę. Wypadło mu pozostać na punkcie i zająć się jego gospodarką.

— No i jak to u niego wychodzi? Jak wygląda punkt?

— Oczywiście teraz wszystko jest w ruchu i w chaosie. Jednakże ludzie są zebrani i zorganizowani. Rogow potrafił zaprzyjaźnić się z Nanajcami i oni mu pomagają. W Tywlinie, w ich osadzie Rogow czuje się, jak w domu. Najważniejsze zaś jest, że ludzie przechodząc na lewy brzeg otrzymują schronienie.

— Czy są mu potrzebni ludzie?

— O nic nie prosił — odpowiedziała Tania. — Ale mnie się wydaje, że przydałby mu się dobry techniczny pomocnik. Naczelnikiem robót jest tam inżynier Przybytkow. Powiedziałabym, że jest zbyt formalny. Bardzo lubi sporządzać wykresy.

— To znaczy, że Rogow jest zadowolony? — Bo wciąż prosił, żeby mu dał jak najtrudniejszą pracę. — Batmanow pokiwał głową i przypomniał sobie swoją rozmowę z Rogowem.

— Prosił także powtórzyć—powiedziała Tania potwierdzając tym samym jego myśl — że obiecaliści w pierwszym dniu wojny z Japończykami, zwolnić go do wojska.

— Tak obiecałem, ale wspomnieliście o Pankowie. — Czy dobrze go znacie? Mówią, że jest to człowiek do rzeczy, o silnej woli, czy to prawda?

Tania odpowiadała żywo, dzielnie i to się spodobało Batmanowowi.

— Pankow jest wartościowym człowiekiem. Mogę ręczyć, że dziewiąty punkt jest najlepszy na całej trasie. Pankow potrafi dla każdego znaleźć odpowiednie miejsce. Jego szanują i lubią.

— Doskonale — potwierdził Batmanow. Proponuję odwołać Pankowa z najlepszego punktu i posłać na najgorszy. Zaczekajcie chwilę, tylko spojrzę.

Naczelnik budowy przeskoczył przez zwał i potykając się i ślizgając dobrnął do grupki ludzi, którzy zebrali się koło okrągłej przerębli. Ogromnego wzrostu człowiek, technik Kłynow robił wymiary na grubości lodu. Wszyscy pozostali obstąpili Załkinda, który był ubrany w kożuszek, zaciśnięty żołnierskim pasem, nosił czarne walonki poniżej kolan i ogromne rekawice z wyłogami aż do łokci.

(D. c. n.)

Zadania organizacji partyjnych na tle nowych układów zbiorowych

Wywiad z tow. pos. Fr. Blinowskim

Zastępca kierownika wydziału ekonomicznego KCPZPR tow. poseł Franciszek Blinowski w rozmowie z przedstawicielem redakcji „Trybuny Ludu" wypowiedział szereg uwag o zadaniach organizacji partyjnych w związku z dokonaną reformą płac.

Wprowadzenie nowego systemu płac — oświadczył tow. Blinowski — powinno się stać dla całej naszej Partii punktem wyjścia dla wielkiej kampanii politycznej, dla mobilizacji jak najszerszych mas robotniczych wokół Partii dla uaktywnienia w zakładach pracy wszystkich masowych organizacji społecznych — związkowych, kobiecych, młodzieżowych.

Pierwszym zadaniem podstawowych organizacji partyjnych jest jak najdokładniejsze zapoznanie wszystkich bez wyjątku członków Partii w zakładach pracy z ogólnymi podstawami reformy i ze szczegółowymi zasadami nowego układu zbiorowego dla danej gałęzi przemysłu i dla danego zakładu. Trzeba bowiem, aby każdy towarzysz partyjny mógł nie tylko sam zrozumieć istotę dokonanych zmian, ale również wytłumaczyć każdemu robotnikowi, każdemu współtowarzyszowi pracy znaczenie tych zmian.

Ażeby wszystkich członków Partii zapoznać dokładnie z tą sprawą trzeba gruntownie omówić nowy układ zbiorowy dla danej gałęzi przemysłu i dla danego zakładu pracy na zebraniach partyjnych.

Tego jednak nie wystarczy. Trzeba bowiem szczegółowo zapoznać z nowym układem zbiorowym każdego robotnika. W tym celu organizacja partyjna wespół z radą zakładową musi zorganizować zebrania oddziałowe lub zmianowe wszystkich zatrudnionych. Wszyscy towarzysze partyjni muszą brać aktywny udział w zebraniach, na których robotnicy będą omawiać tę sprawę. Zadaniem organizacji partyjnej jest dopilnowanie aby dyrekcja i rada zakładowa szczegółowo i dokładnie informowała ogół pracowników o nowym układzie zbiorowym, aby umiały odpowiadać na wszelkie pytania robotników i wyjaśniać wszelkie wątpliwości.

Niezmiernie ważnym zadaniem organizacji partyjnych jest czuwanie nad prawidłową realizacją reformy płac. Musimy zapobiegać wszelkim próbom wykoszlawienia nowego systemu. Szczególnie ważnym obowiązkiem organizacji partyjnych jest dopilnowanie pierwszej listy wypłat sporządzonej już zgodnie z nową umową zbiorową. W tym celu komitet lub koło partyjne w zakładzie pracy winny dopilnować aby pierwsza lista wypłat według nowego systemu została sporządzona conajmniej na kilka dni naprzód przed terminem wypłaty. Organizacje partyjne powinny szczegółowo zapoznać się z tą listą. Jeśli mimo prawidłowego zastosowania układu okaże się, że może dojść do wypaczenia założeń reformy i danego układu zbiorowego, organizacje partyjne powinny niezwłocznie o tym zasygnalizować wyżej stojącym władzom partyjnym.

Rzecz jasna, że organizacje partyjne zachowując pod tym względem pełną czujność, powinny działać rozważnie, nie wyolbrzymiając pojedyńczych wypadków. Może się bowiem zdarzyć, że pojedyńcze niesłusznie dawniej wygórowane zarobki ulegną pewnemu obniżeniu w ramach nowego systemu płac. Trzeba więc aby działacze partyjni mogli odróżnić nieuzasadnione żale od słusznych skarg liczniejszych grup pracowniczych i wyciągnąć z tego należyte wnioski.

Dalszym i bardzo ważnym zadaniem organizacji partyjnych jest stanowcze przeciwdziałanie kreciej robocie wrogich klasowo elementów, które mogą usiłować na gruncie reformy płac przez fałszywe pogłoski budzić niepokój i fermenty, zakłócać spokojną pracę naszej klasy robotniczej. Tej szeptanej propagandzie elementów reakcyjnych powinniśmy jako partia przeciwstawić prawdę o nowym systemie płac, prawdę, która polega przecież na tym, że nowe układy zbiorowe oznaczają wielkie osiągnięcie państwa ludowego i klasy robotniczej, gdyż przynoszą przeciętną podwyżkę realnych płac o około 10 proc. i stwarzają grunt dla dalszego systematycznego wzrostu płac na bazie wzrostu wydajności pracy.

Tak przedstawiają się najbliższe zadania organizacji partyjnych w związku z reformą płac — oświadczył na zakończenie tow. Blinowski.

— Sprawa ta — dodał — nie może jednak być traktowana jako krótkotrwała akcja, gdyż obowiązkiem podstawowym organizacji partyjnych w zakładach pracy jest stale czuwać nad prawidłowym wykonaniem nowych układów zbiorowych i ogólnych założeń przeprowadzonej reformy płac.

(asz)

Dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina rozchodzą się w milionach egzemplarzy w ZSRR

Jak podaje Radziecki Ośrodek Książki, począwszy od roku 1917, w Związku Radzieckim wydano 754 milionów egzemplarzy dzieł na temat marksizmu-leninizmu.

Dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina zostały wydane w 110 językach, która to liczba obejmuje 22 języki narodów Związku Radzieckiego.

Prace Lenina zostały wydane w 74 milionach egzemplarzy, w 77 językach.

TO I OWO

PO KOLEI

Sprawy kultury i oświaty interesują mnie, można powiedzieć specjalnie. Bo co tu dużo gadać: jeden z najważniejszych odcinków naszego życia, a jeszcze dotąd nie bardzo, jak to się mówi — „podciągnięty". Dlatego też wszelkie informacje i „nowinki", że na froncie tym źle się coś dzieje, tam się coś krzewi, ówdzie zaś się rozwija — sprawiają mi radość i satysfakcję nie tylko osobistą.

Czasami jednak zdarzają się — nieporozumienia. Ot, np. niedawno otrzymaliśmy od wydziału kulturalno-oświatowego pewnej bardzo sporej instytucji — pismo: „umieśćcie w swoim poczytnym itd. komunikat, poświęcony naszej działalności". Ano, ja na to, ma się rozumieć, jak na lato. Będzie, myślę z uciechą, może coś nie coś o walce z analfabetyzmem, o dokształcaniu ogólnym i zawodowym, o pracy świetlicowej o akcji bibliotecznej i czytelniczej, a przynajmniej — o rozprowadzaniu choćby biletów do teatru wśród członków, należących do w-w instytucji.

Nic z tego. Komunikat zawierał długaśny wykład na temat bynajmniej mi nie obcy więc, że „różnice językowe są jednym z czynników, utrudniających współżycie narodów", że „istnienie wspólnego języka międzynarodowego ułatwiłoby kontakty ludzi pracy wszystkich narodów", że „myśl stworzenia języka międzynarodowego powstała już w XVII wieku i że „dopiero naszemu rodakowi dr. L. Zamenhofowi udało się opracować doskonały język międzynarodowy esperanto".

Ten cały olbrzymi wykład był potrzebny, aby podać do wiadomości publicznej, że wspomniany wyżej wydział kult. oświat. zorganizował kursy esperanto czyli „przejawił inicjatywę w swej pracy". Esperanto? Pięknie. Nie mam nic przeciwko esperanto. Popieram kursy esperanta, ale po kolei, obywatele, po kolei. Nie od tego, wydaje mi się, powinien zacząć przejawiać inicjatywę związkowy wydział kult-oświat. A przynajmniej, co najmniej równolegle — wziąć się za sprawy, o których wyżej wspomniałem, a o których wzmiankę miałem nadzieję znaleźć w komunikacie.

E. Tam.

Tow. Julian Kubiak przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Włókniarzy



tow. Julian Kubiak

Dotychczasowy przewodniczący Zarządu Głównego Związku Włókniarzy tow. Aleksander Burski na plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych został wybrany przewodniczącym KCZZ. Na miejsce tow. Al. Burskiego Plenum Zarządu Głównego wybrało na stanowisko przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Włókniarzy w Łodzi tow. Juliana Kubiaka.

Oto kilka słów o dotychczasowej działalności tow. Kubiaka:

Tow. Julian Kubiak, urodził się w Żyrardowie w roku 1899. Matka i ojciec pracowali jako robotnicy w Zakładach Żyrardowskich, gdzie również tow. Kubiak w roku 1922 zaczął pracować w oddziale przygotowawczym.

Jak wiadomo, Zakłady Żyrardowskie należały do spółki akcyjnej kapitalistów francuskich, starających się przez wyzysk robotnika polskiego osiągnąć jak największe zyski. Tow. Kubiak był czynnym organizatorem kilku strajków w Zakładach, był kilkakrotnie aresztowany przez sanacyjną policję. Od roku 1926 był członkiem Komunistycznej Partii Polski. W roku 1932 za swoją działalność polityczną zostaje skazany na 5 lat więzienia. Przebywa kolejno w więzieniu w Rawiczu, Wronkach, wreszcie kiedy po wydostaniu się z Wronek organizuje manifestację 1-Majową, zostaje wysłany do obozu w Berezie.

W czasie okupacji przebywa na terenie województwa białostockiego, utrzymując stały kontakt z partyzantami Armii Ludowej.

Białystok zostaje oswobodzony dzięki Armii Czerwonej i Wojsku Polskiemu w roku 1944. Od tej chwili aż do chwili obecnej tow. Kubiak stoi na czele Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Białymstoku, jako jej przewodniczący, organizując ruch związkowy na terenie województwa białostockiego.

Nowa umowa zbiorowa krokiem naprzód w przemyśle włókienniczym

Rozmowa z generalnym dyrektorem CZPWł. tow. Wende

W związku z podpisaniem nowego układu zbiorowego pomiędzy Związkiem Zawodowym Robotników Przemysłu Włókienniczego i Centralnym Zarządem Przemysłu Włókienniczego, zwróciliśmy się do Generalnego Dyrektora CZPWł. tow. Walentego Wendego, z prośbą o ocenę znaczenia tego układu oraz o naświetlenie węzłowych problemów z nim związanych.

Największą zaletą nowopodpisanego układu — stwierdza tow. Wende — jest uporządkowanie płac w naszym przemyśle, ich ujednolicenie w ramach poszczególnych zawodów i poszczególnych zakładów pracy. Nowy układ stanowi poważny krok naprzód w kierunku realizacji **słusznej socjalistycznej zasady „równej płacy za równą pracę"**. Oczywiście, nie jest on jeszcze doskonałością, ale stanowi duży **krok naprzód w porównaniu z poprzednim układem**, który wygasł z dniem 31 grudnia r. b.

— Ten niewątpliwy postęp w kierunku socjalizmu zawdzięczamy przede wszystkim twórczej energii klasy robotniczej, a w pierwszym rzędzie **licznej rzeszy przodowników pracy i wielowarsztatowców.** Dzieki współzawodnictwu pracy bowiem zmienił się stosunek do pracy.

— Pragnę przy sposobności podkreślić, że i w nowej umowie została uwzględniona rola przodowników pracy i wielowarsztatowców, rola robotników, którzy w pracy swej wykazują inicjatywę produkcyjną. Stworzone zostały warunki, które pozwolą na **dalszy wspaniały rozwój ruchu współzawodnictwa.**

REALNA PODWYŻKA PŁAC

Właśnie w wyniku współzawodnictwa pracy i ruchu wielowarsztatowców stało się możliwe, że realne zarobki włókniarzy podwyższone zostają obecnie przeciętnie o 10 procent. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że płace robotników niżej zarabiających wzrosną w stopniu znacznie wyższym. Natomiast niższy będzie wzrost płac robotników, których zarobki już obecnie kształtują się na wysokim poziomie. Ostateczny poziom zarobków pracowników akordowych będzie zależny od ich wydajności.

Najniższa stawka godzinowa będzie natomiast wynosiła w przemyśle włókienniczym 36 złotych plus dodatek wyrównawczy 6 zł 50 gr, czyli 42 zł 50 gr za godzinę.

— Jak wiadomo, niezależnie od charakteru pracy i od wydajności, wypłacać będzie Zakład Ubezpieczeń Społecznych dodatki rodzinne o wiele wyższe aniżeli dotychczas. **Biorąc pod uwagę dwa te czynniki stwierdzić mogę, że nowa umowa będzie szczególnie korzystna dla tej części klasy robotniczej, która żyła dotychczas w najcięższych warunkach oraz dla najbardziej wydajnych pracowników.**

LIKWIDACJA PRZEROSTÓW

Jednocześnie obnażył i ujawnił nowy układ w sposób nie ulegający wątpliwości te wszystkie nadużycia, które istniały dotychczas w dziedzinie płac. Zdarzały się bowiem, choć na szczęście nie często, wypadki, że nie przestrzegano dyscypliny płacy, że krewnym i kumotrom w sztuczny sposób śrubowano płace, a odbywało się to, rzecz prosta, kosztem uczciwych pracowników. Obecnie wszystkie te przerosty zostają zlikwidowane. Będzie to moralnym zadowoleniem dla olbrzymiej większości sumiennych pracowników, kosztem których żyły jednostki mające nieuczciwy stosunek do pracy.

DALSZE PERSPEKTYWY RUCHU WIELOWARSZTATOWCÓW

Bardzo ważnym momentem w nowopodpisanej umowie jest ta okoliczność, że gwarantuje ona **sprawiedliwe płace dla wielowarsztatowców za ich wysiłek.** Jednocześnie zaś nowy układ stwarza również możliwości kontynuowania rozwoju ruchu wielowarsztatowego przez dalsze zwiększenie norm obsługi maszyn i wzrostu wydajności pracy **zapewniając robotnikom za zwiększony wysiłek wyższe wynagrodzenie.**

Nowy układ zbiorowy oznacza w wielu branżach przemysłu włókienniczego zamknięcie, ukoronowanie pierwszego etapu ruchu wielowarsztatowców.

Ale na tym nie koniec.

Nie należy zapominać, że nowy układ w dalszym ciągu będzie rozwijał i popierał twórczą energię mas.

UPROSZCZENIE SYSTEMU OBLICZANIA ZAROBKÓW

— Wielką zaletą nowego układu jest **uproszczenie systemu obliczania zarobków.** W większości podstawowych zawodów włókiennictwa wprowadzono akordowy system zarobków. Zarobek akordowy obliczyć można bardzo łatwo, mnożąc ilość wyprodukowanych jednostek przez t. zw. cenę jednostkową, czyli cenę za wyprodukowanie jednostki danego towaru.

W tych zawodach, w których akordu stosować nie można, wprowadzony będzie system dniówkowy z ruchomą premią, która będzie wynagrodzeniem dla najbardziej wydajnych w pracy i sumiennych robotników.

Jeżeli robotnik pracujący na zasadach akordu nie wyrabia stawki dziennej, z przyczyn odeń niezależnych, to zakład pracy zobowiązany jest zagwarantować mu przy tej pracy dniówkę.

OCHRONA KONSUMENTA

Ażeby ochronić konsumenta i społeczeństwo od strat które ponosi wskutek brakoróbstwa i spowodowanego przez nie obniżenia jakości towarów, przewidziano w nowej umowie obniżenie stawki jednostkowej (a co za tym idzie zarobku) za wyprodukowanie braku z winy tego robotnika.

Nie należy zapominać, że przemysł włókienniczy i cała nasza gospodarka ponosi wskutek nadmiernie wysokiego odsetka braków kolosalne straty sięgające 2 i pół miliarda złotych rocznie. I dlatego wypowiadamy zdecydowaną walkę brakorobom.

LEPSZE PLANOWANIE

Nowa umowa zbiorowa przynosi nam ujednolicenie wskaźników wydajności maszyn w poszczególnych fabrykach. Pozwoli to na znaczne udoskonalenie naszego planowania, które stanie się bardziej realne i precyzyjne. Pozwoli to także na dalsze podniesienie wydajności maszyn i zwiększenie produkcji, a co za tym idzie zarobków.

NOWA UMOWA A PERSONEL TECHNICZNY

Jeszcze jedną ważną okoliczność. **System wyższego akordu zmusi nasz personel techniczny do bardziej sumiennej i lepszej pracy.** Dawniej mógł np. majster rekompensować robotnikowi straty poniesione wskutek złej pracy majstra przez tzw. dopisywanie nieistniejących faktycznie godzin postojowych i sztuczne podnoszenie w ten sposób premii. Obecnie będzie majster musiał pomagać tkaczowi czy prządce nie „przy pomocy ołówka", ale realnie. **Robotnik produkcyjny będzie ze swej strony bardziej wymagający w stosunku do personelu technicznego.**

Robotnik będzie więc przede wszystkim wymagał od majstra dostarczenia na czas osnowy i wątku, przeprowadzenia w odpowiednim czasie i w odpowiedniej jakości remontów zapobiegawczych i bieżących, przeprowadzenia szeregu drobnych, konkretnych ulepszeń ułatwiających mu pracę.

Na naradach wytwórczych będzie zaś robotnik wysuwać szereg postulatów pod adresem całego kierownictwa technicznego.

KROK W KIERUNKU SOCJALIZMU

— Reasumując, mogę stwierdzić, że nowa umowa zbiorowa będzie korzystna zarówno dla włókniarzy, jak i dla całego przemysłu włókienniczego oraz dla konsumenta. Przekonają się o tym już w najbliższym czasie wszyscy. Nowa umowa stanowi dalszy krok naprzód jest on krokiem, odpowiadającym tym wszystkim przemianom społecznym i gospodarczym, które zachodzą w kraju naszym dążącym do socjalizmu.

Wywiad przeprowadził W. L.

Rozprawa zakończona – skandal trwa

Labourzystowscy wodzireje brali łapówki od rekinów przemysłu

Proces Belchera i Stanley'a ujawnia bagno przekupstwa i korupcji

(Korespond. wł. „Głosu")

W końcu bieżącego miesiąca oczekuje się wyroku Specjalnego Trybunału, który badał sprawę niektórych ministrów rządu brytyjskiego, oskarżonych o przekupstwo. Nie wiadomo, jaki będzie wyrok Trybunału. W toku rozprawy, która już się zakończyła, było aż nadto widoczne, że kierujący oskarżeniem Prokurator Generalny i członek rządu labourzystowskiego Hartley Shawcross, starał się umniejszyć winę oskarżonych i zatuszować nazbyt skandaliczne okoliczności procesu, przechodząc nad nimi do porządku dziennego. W każdym razie, jakikolwiek będzie wyrok Trybunału, jest rzeczą jasną, że skandal wywołany procesem nie zakończy się wraz z wyrokiem.

co właściwie chodziło w procesie **wiceministra handlu Belchera** i znanego w Londynie **człowieka niejasnych interesów** Sidney Stanleya — głównych oskarżonych?

Akt oskarżenia zarzucał Belcherowi, że wielokrotnie otrzymywał od Stanley'a **„prezenty" i łapówki pieniężne** wzamian za udzielenie różnych intratnych koncesji Stanley'owi i jego przyjaciołom. Ale w toku rozprawy wyszło również na jaw, że **nie tylko Belcher brał podarki i łapówki.** Lista ministrów i przywódców partii labourzystowskiej, wmieszanych w tę aferę, jest zbyt długa, aby wszystkich wymienić. Warto jednak zaznaczyć, że była mowa nawet o ofiarowaniu cygar **Bevinowi,** o szyciu garniturów dla dyrektora Banku Anglii i byłego sekretarza generalnego Kongresu Trade Unionów Gibsona, o ofiarowaniu posad z pensją 10.000 funtów szterlingów rocznie (t. j. tyle, ile wynosi pensja premiera brytyjskiego) b. członkowi rządu labourzystowskiego, Daltonowi i obecnemu wicepremierowi Wielkiej Brytanii, Greenwoodowi.

Czytelnik prasy angielskiej **w ciągu ostatnich tygodni** dowiedział się o różnych sensacyjnych sprawach. O czekach na dziesiątki tysięcy funtów, które przechodzą z rąk do rąk wzamian za „drobne usługi", o wystawnych przyjęciach, na których bywają obecni razem z magnatami przemysłowymi, przywódcy brytyjskiej partii labourzystowskiej, o **różnych ciemnych sprawach,** których bohaterami obok businessmanów i giełdziarzy byli **ministrowie labourzystowcy i przywódcy związkowi.**

Główny oskarżony minister Belcher postawił kropkę nad i oświadczając przed Trybunałem, że **nie widzi nic zdrożnego w jego kontaktach z prywatnymi kapitalistami,** którzy byli zainteresowani w utrzymywaniu z nim „dobrych stosunków towarzyskich" ze względu na płynące stąd dla nich materialne korzyści.

„Zdawałem sobie sprawę — oświadczył Belcher — że wielu z kapitalistów patrzy z podejrzeniem na działalność ministrów labourzystowskich, jako na działalność zmierzającą do ukrócenia ich przedsiębiorczości. Starałem się w miarę możności przekonać ich, że sprawa ma się odmienić".

Rozprawa wykazała jednak, że stosunki między businessmanami i labourzystowskimi politykami nie ograniczała się tylko do osiągania „wzajemnych korzyści". Niektóre szczegóły,



WICEMIN. BELCHER

które w czasie rozprawy wyszły na jaw mimo intencji oskarżycieli i oskarżonych, wykazały, że przedsiębiorcy kapitalistyczni **finansowali również kampanie polityczną przywódców labourzystowskich.** W czasie rozprawy wyszło np. na jaw, że na przyjęciach przeprowadzano zbiórki funduszów na założenie „towarzystwa dla zwalczania wpływów komunistycznych w związkach zawodowych". Sam Stanley ofiarował nawet swoje mieszkanie na biura dla tej organizacji.

Głębsze znaczenie procesu właśnie polega na tym, że ujawnił przed szeroką opinią fakt, iż **kapitaliści, ministrowie labourzystowcy i prawicowi oportuniści przywódcy związkowi połączyli się razem dla zwalczania wpływów komunistycznych w ruchu zawodowym.**

W ciągu ostatnich miesięcy partia labourzystowska zarówno na rozkaz Ameryki jak i wskutek stale wzrastających trudności gospodarczych wzmogła znacznie swoją kampanię **przeciw działaczom komunistycznym w związkach zawodowych,** którzy na tym terenie demaskują kapitulacyjną politykę rządu i prowadzą masy robotnicze w ich walce o utrzymanie i podwyższenie stopy życiowej. Ta bezkompromisowa walka komunistów angielskich naraziła ich **na prześladowania i represje** ze strony prawicowych przywódców związkowych, którzy, jak to wykazał proces, **działają w ścisłym związku z kapitalistami angielskimi.**

W partii labourzystowskiej pozostają na czołowych stanowiskach wyznawcy tej samej „ideologii", co Belcher i Morrison. W parlamencie brytyjskim na 397 posłów labourzystowskich jest 263 przedstawicieli klasy „wyższej" i średniej. W Kongresie Trade Unionów czołowe stanowiska zajmują ludzie wysunięci przez Morgana Philipsa, który brał dotacje od kapitalistów na zwalczanie „wpływów komunistycznych".

Proces Belchera i Stanley'a zakończył się, ale skandal wywołany rewelacjami na procesie trwa i — jak mówią w Londynie — może wytworzyć znaczne trudności, których przywódcy labourzystowscy obawiają się szczególnie wobec **zbliżających się wyborów samorządowych w tym roku i wyborów powszechnych w roku przyszłym.**

John Edwards

Nędza w Chinach Czang Kai-Szeka



Kulisi — nędzarze Chin Czang - Kai - Szeka — mają dość wyzysku i głodowania — wstępują masowo w szeregi Chińskiej Armii Ludowej, która niesie im wolność i dobrobyt.

Z prasy radzieckiej

Pesymistyczny bilans BBC

W artykule p. t. „Buchalteria noworoczna Harolda Nicholsona", gazeta „Trud" pisze:

„W dniu 1 stycznia przed mikrofonem radiostacji londyńskiej Harold Nicholson dokonał kolejnego przeglądu międzynarodowego. Ten były dyplomata, który rozpoczął swą karierę jeszcze w okresie Wersalu, jest uważany za jednego z najbardziej doświadczonych „chiromantów dyplomatycznych" Europy Zachodniej. „Pragnę — oświadczył on — sporządzić bilans roku 1948 i ustalić, czy zakończyliśmy go z zyskiem, czy ze stratą."

Po stronie aktywów tego bilansu Nicholsona, znalazła się umowa brukselska między Anglią, Francją i Beeneluxem, osławiony „most powietrzny" i nawet zakończona zdecydowanym krachem reforma walutowa w Niemczech Zachodnich. „To wszystko — oświadczył Nicholson — co można powiedzieć o zyskach. Boję się, że lista strat okaże się dłuższa".

Jak wyglądają straty? Odpowiedź Nicholsona na to pytanie zadziwia nawet swą otwartością. „W ciągu ubiegłego roku — stwierdza on — byliśmy świadkami wybitnego wzrostu potęgi Rosji na wschodzie i zachodzie".

Wypowiadając to zdanie Nicholson nie jest w stanie ukryć swego rozczarowania: „Czechosłowacja jest stracona". Wysiłki w kierunku odrodzenia kapitalizmu w innych krajach Europy Wschodniej również nie zostały uwieńczone powodzeniem. „W Grecji panuje nieporządek". Chiny można uważać za faktycznie stracone". Na Malajach, nie bacząc na bezlitosne represje ze strony brytyjskich kolonizatorów, „sytuacja jest jeszcze niepokojąca". W północnej Korei został utworzony rząd demokratyczny, a Rosjanie „wzywają Amerykanów do ewakuacji swych wojsk z Korei południowej". Jednym słowem, gdziekolwiek spojrzysz, bankructwo na całej linii.

W pierwszych słowach swego komentarza noworocznego — pisze gazeta „Trud" — Nicholson wspomniał, jak zabierając głos rok temu, „zdecydował się na śmiałe przepowiednie, że w końcu 1948 roku wykrystalizuje się sprawa, kto ma więcej szans powodzenia, zachodnie czy też wschodnie teorie demokratyczne, gospodarcze i t. p.". Jak można było przewidzieć, Nicholson nie wykazał ani dość odwagi, ani dość uczciwości, aby dać na to pytanie jasną, konkretną odpowiedź.

Na łódzkich ekranach

„Sen o miłości"



Kinematografia francuska ma w swym dorobku jeden z najlepszych w świecie filmów biograficznych: dzieło Abel Gance'a pt. „Wielka miłość Beethovena". Po zobaczeniu „Snu o miłości", ckliwego melodramatu z życia Franciszka Liszta — wiemy, że posiada również pozycję z tego gatunku najgorszą.

Christian Stengel, reżyser, a zarazem współautor scenariusza napisanego wg sztuki teatralnej R. Fauchois, zrobił wszystko, co było w jego mocy, by zamiast postaci Liszta—wirtuoza pianisty i kompozytora, stworzyć Liszta „w panoflach", kochanka zaplątanego w perypetie miłosne, indywiduum pokroju bohaterów powieści Mniszkówny.

Gdyby film miał ambicje pokazania wielkiego muzyka od strony psychologicznej, gdyby usiłował znaleźć powiązanie między procesem twórczym a przeżyciami osobistymi — możnaby wówczas było przyjąć nawet i ten tak wąski zakres tematu ograniczający się do epizodu miłosnego z Marią d'Agoult.

„Sen o miłości" (dlaczego nie „Marzenie miłosne" — tytuł popularngo utworu Liszta?) — nie zawiera jednak nic poza romansem, zaprawionym sosem melodramatycznym.

Przepadła gdzieś nawet strona muzyczna, która odgrywa w filmie rolę raczej ilustracyjna, a nie stanowi organicznej części dramatu, Jest to, wobec wyboru osoby bohatera, jakieś zasadnicze nieporozumienie, Jedynie ciekawiej pomyślany muzycznie fragment rapsodii węgierskiej (w wykonaniu słynnej orkiestry cygańskiej Yoska) — przeraża niskim poziomem roboty reżyserskiej.

Piere Richard Willm w roli Liszta wygląda staro i ponuro, dając kreację powierzchowną i niepogłębioną wewnętrznie. Annie Ducaux znacznie lepsza od swego partnera.

Całości tego bezwartościowego filmu nie ratują nawet dość przyjemne w temacie i zdjęciach plenery.

ZEN.

Rozwój akcji świetlicowej

Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego

Wydział Kulturalno - Oświatowy Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego, dokłada wszelkich starań, by każdy zakład pracy posiadał dostatecznie wyposażoną świetlicę, prowadzoną przez siły fachowe. Pracę rozpoczęto od powołania do życia Komisji Kulturalno - Oświatowych przy oddziałach Związku, zakładach pracy, przy czym liczba wspomnianych komisji przekroczyła już półtorej setki.

Związek Zaw. Prac. Przem. Spożyw. posiada obecnie **272 świetlice,** na ogół dobrze wyposażone w sprzęt świetlicowy, jak: gry towarzyskie, bilardy, komplety tenisa stołowego, biblioteki i t. p. Blisko połowa świetlic zaopatrzona jest we własne aparaty radiowe. Poza tym Związek rozporządza 100 adapterami, 100 fortepianami i pianinami oraz kilkuset innymi instrumentami, z których korzystają orkiestry związkowe.

Doceniając ważną rolę zespołów scenicznych w życiu świetlic robotniczych Wydział Kulturalno - Oświatowy Zarządu Głównego otacza te zespoły specjalną opieką, dostarczając im wykwalifikowanych reżyserów oraz służąc radą i pomocą materialną.

Zespoły sceniczne Związku brały udział w audycjach radiowych dla świetlic robotniczych, zaś w ramach Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wyjeżdżały niejednokrotnie na wieś, wystawiając sztuki autorów rosyjskich.

Szerząc kulturę muzyczną wśród mas pracujących, Wydział Kulturalny Związku zorganizował 35 chórów (750 osób), 20 orkiestr (250 osób), wśród których znajdują się 2 orkiestry symfoniczne, reprezentujące stosunkowo wysoki poziom muzyczny.

Liczba gazetek ściennych przekroczyła już 1000. **Gazetki te,** redagowane przez lokalne zespoły redakcyjne, mają za zadanie między innymi propagowanie współzawodnictwa pracy, omówienie znaczenia rocznic i obchodów świąt robotniczych i państwowych.

—o—

Wielki spisek przeciw pokojowi

30 lat matactw międzynarodowej reakcji

Autorzy wydanej niedawno w polskim przekładzie książki „Wielki spisek przeciwko ZSRR" — M. Sayers i A. Kahnsą publicystami amerykańskimi, zajmującymi się głównie sprawami „tajnej dyplomacji" i „piątej kolumny" faszystowskiej. W książce o „Wielkim spisku przeciwko ZSRR" — Sayers i Kahn postawili sobie za cel odsłonić machinacje międzynarodowej reakcji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, w okresie od Wielkiej Rewolucji Listopadowej aż do zakończenia drugiej wojny światowej. Książka jest starannie udokumentowana, wywody swe autorzy opierają na przekonywującym materiale faktycznym, rzucającym wiele światła na zagadnienia polityki międzynarodowej w ciągu ostatniego 30-lecia.

W tym okresie nie ustawała podziemna działalność wrogów Związku Radzieckiego. Miliony dolarów, funtów wydawano na organizowanie awantur wojennych; afer dywersyjnych i szpiegowskich, na wydawanie olbrzymiej ilości książek, broszur, czasopism itp., nawołujących do „krucjaty" przeciwko ZSRR. Wszystkie te próby i usiłowania kończyły się jednak niepowodzeniem. I autorzy książki wyrażają stanowcze przekonanie, że również aktualne machinacje tego rodzaju, prowadzone przez wiadome koła imperialistów amerykańskich, skazane są bezwzględnie na haniebne fiasko.

Pierwszy rozdział książki opisuje sytuację w Rosji w przeddzień Rewolucji Listopadowej i nazajutrz po przewrocie, znajdziemy tu dokładny obraz „działalności" przedstawicieli dyplomacji państw zachodnich, którzy popierali wszelkimi siłami kontrrewolucyjne awantury „białych" generałów oraz inspirowali zawarte w końcu 1917 r. anglo-francuskie porozumienie o podziale Rosji na dwie „strefy wpływów"

INTERWENCJA WOJSKOWA

Rozdział zatytułowany: „Interwencja wojskowa" przedstawia szczegółowo historię wypraw wojennych państw imperialistycznych przeciwko ZSRR w latach 1918 — 20 i ukazuje ścisłe związki pomiędzy rządami tych państw a przywódcami kontrrewolucji wewnętrznej, jak Judenicz Denikin, Wrangel, Kołczak i inni. Druga część książki zatytułowana „tajemnica kordonu sanitarnego" odsłania potajemne sprężyny koncepcji polityków państw zachodnich, którzy zmierzali do okrążenia Związku Radzieckiego łańcuchem wrogich państw i państewek, pozostających pod komendą „grubych ryb" reakcyjnego Zachodu. Inicjatorzy „kordonu sanitarnego" podtrzymywali kontakty z wewnętrznymi wrogami ZSRR: mieńszewikami, trockistami, bucharinowcami i innymi odszczepieńcami rewolucji, wspomagając i pobudzając ich działalność wszelkimi środkami.

OD MONACHIUM DO SAN FRANCISCO

Ostatnia część „Wielkiego spisku" — to okres „od Monachium do San Francisko". Sayers i Kahn przytaczają tu mnóstwo faktów udowadniających tezę, że reakcyjne koła rządowe USA, Anglii i Francji stawiały na Niemcy hitlerowskie, widząc w nich potencjalne narzędzie zniszczenia ustroju i państwa radzieckiego. Nawet w latach drugiej wojny światowej specjaliści od intryg antyradzieckich nie tylko nie zaprzestali swej działalności, lecz przeciwnie — jeszcze ją wzmocnili, współdziałając z kierownikami państw „osi". Tak np. w końcu 1939 r. w Stanach Zjednoczonych istniało ok. 750 reakcyjnych organizacji, które zalewały cały kraj pro- faszystowskimi i antyradzieckimi czasopismami, biuletynami, ulotkami.

Nie należy jednak sądzić, podkreślają autorzy książki, że wściekła nagonka antyradziecka, prowadzona przez reakcyjne koła i czynniki, stanowi w jakiejkolwiek bądź mierze odbicie prawdziwych nastrojów amerykańskiego narodu. Nie ma on nic wspólnego z kliką podżegaczy wojennych i zwolenników „dyplomacji atomowej". Antyradzieckie wystąpienie różnych klik reakcyjnych wiąże się zresztą bardzo ściśle z ich działalnością wewnętrzną, skierowaną przeciwko amerykańskim masom pracującym. Sens tego związku rozumieją dziś coraz lepiej nie tylko robotnicy USA, ale również zdają sobie z niego sprawę postępowi działacze polityczni tego kraju, jak Henry Wallace i wzrastające szybko grono jego współbojowników.

NIEZBITY MATERIAŁ FAKTÓW

Omawiana tu książka Sayersa i Kahna — mimo nagromadzenia w niej niezmiernie obfitego materiału faktycznego, napisana jest żywo i przystępnie. Ale to zaznaczyć trzeba — Sayers i Kahn nie są marksistami, ich wywodom więc zbywa na analizie marksistowskiej, ich niewątpliwie uczciwa i postępowa postawa wobec opisywanych wydarzeń nie opiera się na niewzruszalnym gruncie światopoglądowym socjalizmu rewolucyjnego. Znając dobrze przeciętnego czytelnika amerykańskiego, Sayers i Kahn czynią mu pewne koncesje w stylu i w sposobie relacjonowania faktów, dlatego też niekiedy umyślna sensacyjność szczegółów zaciera istotne, polityczne kontury samej sprawy.

Z tymi zastrzeżeniami, trzeba jednak uznać „Wielki spisek" jako lekturę bardzo ciekawą i pożyteczną dla polskiego czytelnika. Książka ta bowiem ma walor wysoki i niezaprzeczalny: przynosi bowiem obfity, solidny i umiejętnie zebrany materiał faktów, demaskuje bezlitośnie działalność czynników antyradzieckich, odsłania śmiało nikczemne machinacje wrogów ZSRR, którzy są zarazem wrogami pokoju i rzetelnej współpracy międzynarodowej.

A. D

Przemysł elektrotechniczny przekroczył plan produkcji

Przemysł elektrotechniczny wykonał plan produkcji na rok 1948 w 116 proc.

W drugim kwartale roku ub. przemysł elektrotechniczny osiągnął poziom produkcji przedwojennej, a do końca roku przekroczył ten poziom o 10 proc.

Daliśmy radę własnymi siłami

Mozolne próby produkcji polskich budzików

uzyskują coraz lepsze wyniki

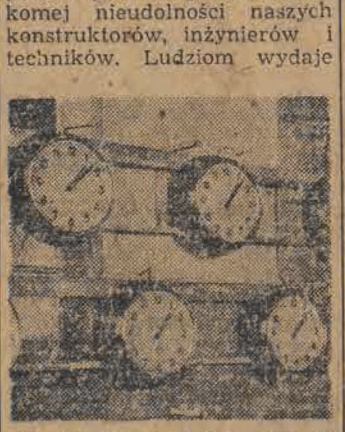
Wizyta w Państwowej Fabryce Zegarów

421 budzików, ustawionych rzędem na stołach, napełnia pokój hałaśliwym tykaniem.

Okres próby dobiega końca. Za zamkniętymi na cztery spusty drzwiami, budziki w ciągu trzech miesięcy zdawały egzamin ze swej „sprawności". Okazało się, że bezbłędnie „chodzi" 70 proc., w 17 proc. stwierdzono błędy konstrukcyjne; tylko w 13 proc. nie zdołano jeszcze ustalić wad. Wyniki prawie, że zadawalające.

Kiepską opinię wyrobiły Państwowej Fabryce Zegarów w Łodzi pierwsze, wyprodukowane w ubiegłym roku i wypuszczone na rynek budziki. Nie „chodziły", nie budziły albo robiły jedno i drugie, według własnego uznania. Toteż nabywcy byli rozgoryczeni.

Do dziś dnia wyśmiewają się ludzie z tej niefortunnej produkcji, a co gorsze, z rzekomej nieudolności naszych konstruktorów, inżynierów i techników. Ludziom wydaje



się, że konstrukcja budzika należy do bardzo łatwych!

Dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego, tow. inż. Trebert dementuje całkowicie to ustalone wśród ogółu mniemanie:

— Konstrukcja budzika jest bardzo trudna i skomplikowana. Przed wojną niewiele państw posiadało jej tajemnicę.

— A jak było u nas? Rozpoczynaliśmy — jak zwykle — **sami, bez niczyjej pomocy,** bez potrzebnych planów, maszyn i narzędzi. Projekt produkcji naszych własnych, polskich budzików, powstał zaraz po zakończeniu wojny, gdy w poniemieckiej fabryce mechanizmów zegarowych do zapalników, ogołoconej w 95 procentach z maszyn, przejęto kilkanaście małych, precyzyjnych obrabiarek, służących do produkcji zegarów. Tak oto był „zaczątek" dzisiejszej Państwowej Fabryki Zegarów.

Powoli sprowadzano maszyny w ramach reparacji z Niemiec oraz z Dolnego Śląska, wysłano zamówienia do Szwajcarii. **Model nowego polskiego budzika opracowywało w pocie czoła Biuro Techniczne PFZ.** Na pomoc zagranicznych „speców" niestety, nie można było liczyć. Francuskie Towarzystwo „Societé Blangy", do którego zwrócono się z propozycją zakupienia „tajemnicy" produkcji budzika — zażądało 15 milionów franków, prócz tego w ciągu 10 lat — podatku od każdej wyprodukowanej sztuki, w wysokości 12 franków. Szwajcaria z góry oświadczyła, że warunków jej nie będziemy w stanie przyjąć.

Byliśmy za biedni — a więc zdani tylko na własne siły. Trudności piętrzyły się tymczasem coraz większe: brak personelu wyszkolonego w precyzyjnej mechanice, słaby i niedostatecznej jakości materiał do produkcji zegarowej. Pękały sprężyny z braku odpowiedniej jednorodnej stali sprężynowej, którą dopiero później dostarczyła nam Szwecja.

Takie były przyczyny **długich i mozolnych prób pierwszego polskiego budzika.** Produkcję jego przerwano w czerwcu ub. roku.

Ostatnich 421 sztuk wykazało już **niewiele błędów.** Nad usunięciem ich pracuje grono zegarmistrzów oraz Centralne Biuro Studiów i Konstrukcji. W kwietniu rozpocznie się **montaż 6.000 budzików tego typu z wyprodukowanych uprzednio części.**

Jednocześnie opracowuje się model zupełnie nowego budzika, który ukaże się na rynku gdzieś w połowie 1950 roku, gdyż czas potrzebny do opracowania modelu i skonstruowania, wypróbowania narzędzi pomocniczych i przyrządów kontrolnych musi trwać półtora roku.

Pomimo tych wszystkich kłopotów, fabryka nie jest deficytowa. Produkuje się tutaj zegary peronowe, zegary elektryczne, szybkościomierze do samochodów, obrotomierze, wentyle rowerowe, części do maszyn włókienniczych oraz inną „drobnicę", która przynosi niezły dochód.

Robotnicy pracują tu w doskonałych warunkach higieny i bezpieczeństwa — mają dużo przestrzeni i światła. Oto pochylony nad swoją tokarką ślusarz, tow. Norbert Wopański, który 53 lata pracuje już w przemyśle metalowym, Grzegorzewski Jerzy, wyróżniający się pilnością, ustawiacz automatów tokarskich oraz Anna Nowak, odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi za sumienną pracę. Najwięcej przysłużył się fabryce majster montażowy, tow. Włodzimierz Niepoń, który sam wprowadził wiele zmian, ulepszających konstrukcję polskiego budzika i obecnie będzie kierownikiem montażu pozostałych 6.000 sztuk.

W wielkich salach fabrycznych stoją nowiutkie maszyny, przysłane niedawno ze Szwajcarii. Park maszynowy jest już dostateczny i czeka na masową produkcję budzików. W osobnej sali znajduje się kilkadziesiąt maszyn, służących do wyrabiania **wierteł dentystycznych.** Będzie to pierwsza tego rodzaju produkcja w Polsce. Kierownik tego działu, inż. Słaniewski jest obecnie na przeszkoleniu w Szwajcarii.

Potrzeba tylko na gwałt ludzi do pracy. A tymczasem wszyscy omijają fabrykę z powodu owej fatalnej opinii „budzikowej".

— Społeczeństwo winno darować nam te pierwsze niefortunne próby i zrozumieć, że produkcja nasza wygląda obecnie zupełnie inaczej — mówi z żalem tow. Trebert.

Społeczeństwo, a przede wszystkim ludzie pracy niewątpliwie to zrozumieją i „darują".

Prawda, że Fabryka Zegarów i Zjednoczenie nie są bez winy. Zarówno aktyw fabryczny, jak i Zjednoczenie odpowiedzialni są za to, że wyprodukowano i wypuszczono na rynek kilka tysięcy budzików z usterkami w konstrukcji.

W nowej Polsce, w której klasa robotnicza pracuje dla siebie, każdy robotnik powinien wykazywać i rzeczywiście wykazuje wiele czujności i odpowiedzialności nie tylko za swój własny warsztat, lecz za całokształt pracy swej fabryki, a nawet za całokształt stosunków w kraju. Tym bardziej więc ma się prawo wymagać tego od członków partii robotniczej, i to w dodatku członków organizacji partyjnej w fabryce, która produkuje rzecz trudną i nową.

Lecz z tego wszystkiego towarzysze z PFZ będą mieli naukę na przyszłość. Już dziś zresztą mogą pochwalić się poważnymi osiągnięciami. Nie ma już złego budzika.

Jest pierwszy polski budzik, skonstruowany bez pomocy zagranicy, mozolną pracą naszych polskich robotników, inżynierów i techników.

H. Samsonowska



MARIA NOWAK — przodownica pracy.

„Starówka" chce być najlepsza

Ambitne zamierzenia I-go sekretarza tow. Kowalczyka

i — tysiące kłopotów przy organizowaniu nowej dzielnicy

W pokoju I-szego sekretarza PZPR dzielnicy „Staromiejskiej", cały dzień panuje ruch. Rozpoczęte sprawozdanie dla Komitetu Łódzkiego leży na biurku i ma niewiele szans na to, że będzie zakończone do wieczora. Na krzesłach, szafkach i podłodze, widnieją stosy akt. Pochodzą one z byłych dzielnic PPS: „Nowe Złotno", „Koziny", „Zielona" i byłej „Staromiejskiej" PPR. Na razie leżą oddzielnie, ale wkrótce połączy je wspólne archiwum.

Przed chwilą opuściło pokój dwóch sekretarzy kół; tow. Pięta z koła terenowego „Nowe Złotno", przyszedł po informacje, jak wypełniać nowe formularze, a tow. Hochaus z PZPW 35, Oddział 3, musiał zasięgnąć rady w zawiłych sprawach fabrycznych.

— Poleciłem — mówi tow. Kowalczyk — wszystkim sekretarzom, być w ciągłym kontakcie ze mną. Dzięki temu, konferuję codziennie z kilkunastoma sekretarzami. Daje mi to możność obserwowania wszystkiego, co się na terenie dzielnicy dzieje. Bez tego moja praca, i praca całego Komitetu, byłaby niemożliwa. Weźcie pod uwagę, że ogarniamy przestrzeń **od Mani i Cyganki, aż po Doły i Stoki,** czyli tereny trzech byłych dzielnic PPS i jednej byłej dzielnicy PPR. Liczymy około siedmiu tysięcy członków. Widzicie więc, że ani jeden z członków Komitetu Dzielnicowego nie może nie być aktywnym. Roboty huk!

Pierwszy okres, siłą rzeczy upłynie na pracy wyłącznie organizacyjnej: wybory i ewidencja. Ta ostatnia sprawia nam dużo kłopotu. Ewidencja Zjednoczonej Partii musi być jasna i przejrzysta, czego nie można powiedzieć o tej, którą otrzymujemy w spadku od starych dzielnic. Trzeba wszystko robić na nowo.

— A jak przeszły u Was wybory? Czy nie zanotowaliście jakichś objawów sekciarstwa?

— Moją ambicją jest, tak pokierować pracą na dzielnicy, by i śladu nie pozostało z dawnych różnic. Uważam to za pierwsze zadanie Komitetu Dzielnicowego. Łączy się z tym ściśle sprawa szkolenia ideologicznego członków partii. Pierwszym i poważnym krokiem na drodze do tego, będzie przerabianie historii WKP(b), tej kopalni wiedzy marksistowsko - leninowskiej. Będziemy kładli bardzo wielki nacisk na szkolenie. Osobiście mam zresztą do tego inklinację, jako wieloletni nauczyciel z zawodu.

Tow. Kowalczyk ma istotnie za sobą prawie ćwierć wieku pracy nauczycielskiej. Od sanacyjnych władz szkolnych doczekał się takiej nagrody, że po 20 latach pracy, za współudział w 1-dniowym strajku nauczycieli (sprawa „Płomyka") nasłano na niego komisję z Kuratorium, która oceniła jego przygotowanie do zawodu nauczycielskiego jako „niedostateczne", choć przed tym otrzymywał oceny dobre. Przed aresztowaniem ochronił go Krzyż „Virtuti Militari", którego jest Kawalerem.

— Dobrze się czuję na tej placówce — ciągnie dalej tow. Kowalczyk — odpowiedzialność nie przeraża mnie. Przy pomocy aktywu, stworzę dzielnicę, która musi być przynajmniej jedną z najlepszych. Muszę powiedzieć, że sekretarze kół i członkowie egzekutyw, przejawiają dużą aktywność. Nikt się od pracy nie wykręca. Jeśli i dalej tak praca będzie szła, nie ma wątpliwości, że wybijemy się na czoło dzielnic. Trudności, jakie przeżywamy w tym okresie organizacyjnym — pokonamy.

Rozmowę przeprowadził: S. Klimczak

To była uroczystość!

—mówią uczestnicy konferencji w Ośrodku Konf. Nr 4

Jeszcze nie rozpoczęło się „normalne" urzędowanie w Sekretariacie PZPR, a już pełno tu kobiet. Gorąco o czymś dysputują. To uczestniczki wczorajszej konferencji partyjnej. Są tak zachwycone jej przebiegiem, że specjalnie przybiegły do tow. Krystkowej, by podzielić się z nią wrażeniami.

— To była **uroczystość,** a nie konferencja — stwierdzają jedne.

— To była część Kongresu — entuzjazmują się drugie.

W sali świetlicy, odpowiednio udekorowanej, zebrało się 197 delegatów (właściwie delegatek, bo mężczyźni stanowili znikomą mniejszość) Tow Maciejewski, któremu powierzono przewodnictwo konferencji, przyznał się nam, że obawiał się swojej funkcji.

— Cóż chcecie, towarzyszu — tylu kobietom przewodzić, to nie żarty.

Okazało się, że zebranie było karne i zdyscyplinowane. Kobiety obradowały poważnie i rzeczowo. Wszystkie przemówienia były krótkie, a jędrne i treściwe.

O nastroju, jaki się wytworzył na konferencji może świadczyć fakt, że czterokrotnie sala rozbrzmiewała śpiewem „Międzynarodówki", nie mówiąc już o ciągłych burzliwych owacjach i okrzykach na cześć Zjednoczonej Partii, które wybuchały w goretszych momentach. A było ich bardzo wiele. Tak podczas doskonałego referatu tow. Wasilkowskiej z Warszawy, jak i podczas dalszych przemówień.

Niezwykle owacyjnie przyjęte zostało przemówienie tow. Krystkowej, która wystąpiła w imieniu Ligi Kobiet i zaproponowała by do dnia 1 Maja powiększyć liczbę członkiń SOLK z tysiąca do dwóch i pół tysięcy.

Tow. Mikołajczykowa wystąpiła z bardzo ciekawym i pożytecznym wnioskiem. Mając mianowicie na uwadze zdrowie kobiet zatrudnionych przy pracy siedzącej zaproponowała, by nowy Komitet zwrócił się do dyrekcji z wnioskiem o półgodzinną przerwę w pracy dla przewietrzenia sal i przeprowadzenia pięciominutowej gimnastyki zdrowotnej.

— „Sale nasze — mówiła tow. Mikołajczykowa — były budowane z myślą o wygodzie dla właściciel fabryki, a nie dla robotników. W przyszłości postawimy nowe, piękne gmachy, ale narazie musimy pracować w takich, jakie są, a więc musimy starać się stworzyć w nich jak najlepsze warunki pracy".

Dalej tow. Mikołajczykowa stwierdziła, że rok ubiegły przyniósł wiele zmian w fabryce. Wzrosła ilość i jakość produkcji, rozszerzyło się współzawodnictwo pracy, dzięki niezmordowanej pracy organizacji partyjnej, znacznie podniosło się uświadomienie polityczne i społeczne załogi.

Tow. Stępień, taśmowa z 14-ej sali, gdzie najlepiej jest zorganizowane współzawodnictwo pracy, oświadczyła, iż można je jeszcze rozszerzyć, bo nie są wykorzystane wszystkie możliwości, a to z powodu pewnego zacofania technicznego.

— Gdy usprawni się proces technologiczny — kończy tow. Stępień — nasza sala osiągnie jeszcze lepsze wyniki.

Towarzysze z „czwórki" są bardzo dumni ze swego zakładu pracy i jego osiągnięć.

W niezwykle podniosłym nastroju przystąpiono do wyboru Komitetu Fabrycznego. Wybrano 15 towarzyszy, którzy natychmiast odbyli posiedzenie konstytucyjne.

Wyłoniono egzekutywę w składzie: 1-szy sekretarz — tow. Mikołajczykowa, 2-gi sekretarz — tow. Gumiński i członkowie — tow. tow. Krystkowa, Czerchawy, Maciejewski, Chorążakowa i Sznajdrowa

SK

Zobowiązania wykonane

Zakłady im. Kasprzaka realizują Czyn Kongresowy

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Marcina Kasprzaka zobowiązała się w ramach Czynu Kongresowego do wykonania planu rocznego w dni. 3 grudnia 1948 r. i do wyprodukowania do końca roku ponad 46 tys. sztuk bielizny i 14 tys. par rękawiczek.

Jak się obecnie okazuje załoga fabryki wykonała swe zobowiązania z nadwyżką dając krajowi ponad plan 63 tys. sztuk bielizny i blisko 17 tys. par rękawiczek.

Pogłowie bydła i trzody w 1948 r.

wzrosło o 2 miliony sztuk

Dalszy rozwój gospodarki hodowlanej

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych stan pogłowia zwierząt hodowlanych w r. 1948 przekroczył znacznie przewidywany wg planu 3-letniego przyrost naturalny. Plan 3-letni przewidywał roczny przyrost pogłowia bydła na 10 proc. tymczasem w roku zeszłym wyniósł on aż 22 procent.

Według danych liczbowych stan pogłowia bydła podniósł się w ciągu roku 1948 prawie o 1 miln. sztuk. Przyrost naturalny trzody chlewnej (dane ubojowe) wyniósł również 1 miln sztuk.

Jeżeli chodzi o przyrost naturalny owiec, to wyniósł on w r. 1948 — 460 tys. sztuk. Stan pogłowia kóz powiększył się o 60 tys. sztuk.

Drobiu przybyło w roku 1948 o ok. 10 miln. sztuk, a pszczelarstwo powiększyło swój stan posiadania o dalsze 40 tys. uli.

Na dodatnie wyniki w dziedzinie hodowli wpłynęły sprawnie organizowane przez Min Rolnictwa przeglądy hodowlane, kwalifikujące sztuki nadające się do rozpłodu, szczepienia przeciwpomorowe, kontrola użytkowości bydła, a szczególnie kontrola mleczności krów, szkolenie fachowców hodowlanych, poradnictwo żywienia bydła itp.

Dalszy rozwój gospodarki hodowlanej w tym kierunku w latach najbliższych pozwoli na zlikwidowanie skutków rabunkowej gospodarki okupanta w tej dziedzinie oraz na sprostanie wzrastającym wciąż wymaganiom rynku.

Prognoza pogody na dzień dzisiejszy

Zachmurzenie przeważnie duże, miejscami mgły, lub drobne opady, zwłaszcza na zachodzie i północy kraju z przejaśnieniami na południowym wschodzie. Temperatura nocą w pobliżu, lub kilka stopni poniżej zera, dniem parę stopni powyżej zera.

Umiarkowane wiatry południowo - zachodnie.

Szkolenie ideologiczne harcerstwa

Kurs instruktorski w Zakopanem

Od ob. Wiesława Sprucha, kierownika Harcerskiej Służby Informacynej Chorągwi Łódzkiej otrzymaliśmy z Zakopanego następujący list, zawierający informacje o pracy Kursu Hufcowych w Zakopanem.

Z terenu woj. łódzkiego wyjechały do Zakopanego zespoły instruktorskie harcerek i harcerzy, które biorą udział w kursie ideologiczno - szkoleniowym, zorganizowanym łącznie z Chorągwią Pomorską i Kielecko - Radomską.

Kurs II-giej grupy Harcerstwa Polskiego w Zakopanym, obsadzony przez trzy zespoły chorągwiane, grupuje łącznie 95 uczestniczek i uczestników. W tej grupie znajduje się 18 harcerek 35 harcerzy - instruktorów Chorągwi Łódzkiej. Celem kursu, który przewidziany jest na 10 dni, jest gruntowne i rzetelne przygotowanie poprzez referaty, dyskusje, lekturę, programu **ideologicznego Związku Harcerstwa Polskiego w oparciu o zasady socjalistycznego wychowania.** Uczestnicy kursu pracują w zespołach 10 — 15 osobowych. Zagadniena omawiane w referatach kursowych na plenum, codziennie w godzinach popołudniowych, są przygotowywane indywidualnie i pogłębiane przez uczestników podczas zajęć w grupach przy studiowaniu lektury obowiązującej i w czasie dyskusji nad poruszonymi tematami.

Dotychczas wygłoszono i przepracowano w kursie tematy:

Stosunki produkcyjne podstawą formowania oblicza społeczeństw,

Oblicze klasowe społeczeństw — walka klas i jej konieczność.

Zadania Harcerstwa, jego miejsce w nowym układzie organizacyjnym.

Harcerska Służba Polsce jako wyraz dążeń młodzieży do włączenia się w budowę ustroju socjalistycznego.

Podstawy ideologiczne i metodyczne nowych stopni harcerskich.

Organizacja szkolnictwa polskiego.

Wychowanie techniczne młodzieży.

Harcerstwo a szkoła,

Patriotyzm i internacjonalizm

Harcerstwo a dom rodzinny,

Polska na drodze do Socjalizmu

Zadania, cele i sposoby działania drużynowych i ośrodków szkoleniowych w hufcu,

Człowiek a książka,

Praca świetlicowa.

Etyka socjalistyczna.

Nowe harcerstwo:

Wychowanie przyrodnicze i jego pozytywne wartości.

Tematy są referowane przez instruktorów harcerstwa, ze szczególnym naświetleniem stosunku organizacji ZPH do poruszanych zagadnień społecznych.

Lektura kursowa obejmuje: Ekonomię polityczną — Teppicht, Pogadanki ekonomiczne — Szaff, Pogadanki o materializmie historycznym — Szaff Manifest Komunistyczny, O dumie narodowej Wielkorusów — Lenin, Patriotyzm, szowinizm, internacjonalizm — Siekierska, Naród i jego siły dynamiczne — Teppicht. O bieżących zagadnieniach partii w zakresie polityki gospodarczej i społecznej wsi. — Minc, Książka w zabawie i pracy — Waedlandowa-Puczyńska.

Uczestnicy kursu mieszkają w zakopiańskich schroniskach. Wyżywienie na kursie jest dobre. W grupie żeńskiej zbyt ciasne są tylko pomieszczenia mieszkalne, gdyż brak jest świetlic, lub mniejszych izb na pracę w zespołach. Kurs bowiem wymaga intensywnego wysiłku umysłowego, który bezwzględnie wymaga minimum wolnego pomieszczenia.

Kurs hufcowych w Zakopanem daje instruktorom harcerskim trwałe podstawy do prowadzenia nowego harcerstwa drogą opartą na zasadach socjalizmu.

Czuwaj!

Wiesław Spruch
Kierownik Harc. Służby Informacyjnej Chorągwi Łódzkiej

W tę i z powrotem

Sportowcy pożal się Boże

Sport, ma się rozumieć, należy krzewić tudzież popierać, natomiast niektórych sportowców należy „tępić" oraz karać. Przykład? Proszę bardzo.

Ulica Piotrkowska, odcinek między Jaracza a Pl. Wolności. Godziny wieczorne. Nagle rumor, trzask, tramwaj „6" hamuje gwałtownie... Co się stało? Ano, wyczyn jednego z licznych miejskich „sportowców". Do tramwaju, lekkoatleta wskakiwał. Hop-siup i gdyby nie przytomność motorniczego — karetka Pogotowia odbyłaby z pewnością jeszcze jeden kurs.

Więc może by sprawy tej gałęzi sportu zaczął regulować nie tyle Urząd Wychowania Fizycznego, ile najbliższy posterunek MO?

170 tysięcy kg mięsa mrożonego

rzuciła Centrala Mięsna na rynek łódzki

W bieżącym tygodniu ze względu na to, że w czwartek wypadł dzień świąteczny sprzedaż mięsa powinna była rozpocząć się w środę. Tymczasem zawiadomiono sklepy rzeźnicze zbyt późno o tym zarządzeniu i sklepy nie zdążyły zaopatrzyć się w odpowiednią ilość mięsa i przetworów mięsnych. Z tego powodu wiele gospodyń nie mogło zaopatrzyć się tego dnia w mięso. Czy Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego nie mógł rozpowszechnić zawiadomienia o sprzedaży mięsa w środę, przynajmniej na dwa dni wcześniej?

Już wczoraj jednak sytuacja na rynku mięsnym uległa znacznej poprawie. Centrala Mięsna rzuciła bowiem na rynek 170 tysięcy kilogramów mięsa mrożonego w doskonałym gatunku. Podaż bydła rogatego zmniejszyła się obecnie znacznie i z tego względu rynek będzie zaopatrywany przede wszystkim w wieprzowinę i przetwory wieprzowe, które są znacznie zdrowsze i pożywniejsze niż wołowina. Wszystkie wysiłki Centrali Mięsnej i Państwowej Przetwórni Mięsnej idą w kierunku zapewnienia mieszkańcom Łodzi dostatecznych ilości tego mięsa.

Obserwujemy jednak w sklepach rzeźniczych, że rzeźnicy sprzedają większe ilości mięsa jednemu konsumentowi co w wyniku powoduje fakt, że następni konsumenci otrzymują już mniejsze ilości mięsa. Wywołuje to rozgoryczenie i zamieszanie. Czytelnicy nasi zapytują, czy nie byłoby słuszne, aby rzeźnicy nie sprzedawali jednorazowo jednej osobie więcej mięsa, jak trzy czwarte kilogr. Jest to ilość zupełnie dostateczna na zaopatrzenie jednodniowe nawet wieloosobowej rodziny, a w ten sposób wszyscy mieszkańcy Łodzi mogliby jednak mięso kupić. Dobrze było by, aby w sprawie celowości lub niecelowości tego rodzaju posunięcia, zabrały głos zainteresowane instytucje.

Zaopatrzenie w tłuszcze i margarynę, słoninę i smalec przedstawia się zupełnie zadowalająco, tym bardziej, że świat pracy będzie otrzymywał tłuszcze na talony w ilościach, mogących zaspokoić całkowite zapotrzebowanie. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa zaopatrzenia rynku w ryby i śledzie. Zdarzało się bowiem wczoraj w sklepach Centrali Rybnej, że ryb i śledzi w sklepach zabrakło, pomimo, że powszechnie wiadomo, że ryb mamy obecnie pod dostatkiem.

Co robi więc Centrala Rybna w kierunku zaopatrzenia miasta w ryby i śledzie?

(m.)

Rozdział ulgowych biletów do kin

załatwiony wreszcie w myśl życzeń ludzi pracy

Nareszcie uległ reformie rozdział ulgowych biletów do kin dla członków Związków Zawodowych. „Film Polski" bowiem w porozumieniu z Okręgową Komisją Związków Zawodowych uregulował tę sprawę w myśl postulatów miłośników kina.

Obecnie w Wydziale Kulturalno - Oświatowym OKZZ otrzymać można wkładki Filmu Polskiego, zawierające 18 kuponów przysługujących na okres kwartału, przyczym 6 kuponów wykorzystać należy w ciągu każdego miesiąca. Wkładki te wraz z legitymacją Zw. Zawodowego przedstawia się w kasie dowolnego kina o dowolnej godzinie i w dowolny dzień. Nie trzeba więc, tak jak popoprzednio zamawiać talonów na miesiąc zgóry i zgóry wybierać kina. Bilet ulgowy kosztuje 35 zł na pierwsze miejsca i 25 zł na drugie. Każde kino w Łodzi obowiązane jest przynajmniej 30 procent biletów na każdy seans sprzedać członkom związków — posiadaczom wkładek.

Do dnia dzisiejszego OKZZ wydała już ok. 160 tysięcy wkładek na pierwszy kwartał bieżącego roku. Do dyspozycji jest jeszcze ok. 250 tys. wkładek.

Uregulowanie sprawy biletów do kin dla ludzi pracy zostało przyjęte z ogromnym zadowoleniem. (m)

Walka z wrogiem zdrowia Nr 1

Prace i zadania Poradni Przeciwgruźliczych

W poczekalni Poradni Przeciwgruźliczej przy ul. Moniuszki 7-9 czeka kilkunastu pacjentów. Przed okienkiem biura ogłoszeń — kolejka. Właśnie do okienka zbliża się jeden z czekających.

— Czy posiada pan skierowanie od lekarza? — pyta siostra załatwiająca interesantów.

— Owszem, proszę. —

Poradnia Przeciwgruźlicza przyjmuje tylko pacjentów skierowanych przez lekarzy ubezpieczalni, szkolnych czy PCK. Każdy chory jest najpierw rejestrowany w biurze zgłoszeń, następnie otrzymuje skierowanie do prześwietlenia rentgenologicznego i do odpowiedniego lekarza.

Przez Poradnię Przeciwgruźliczą przy ul. Moniuszki 7-9 przewija się dziennie około 200 osób. Stali pacjenci, zarejestrowani w ewidencji poradni względnie członkowie ich rodzin nie potrzebują osobnych skierowań lekarskich, gdyż przyjmowani są za okazaniem karty zarejestrowanego członka rodziny.

Na terenie Łodzi mamy 5 takich poradni, z których każda ma swój wyznaczony rejon. Wszyscy chorzy na gruźlicę oprócz wizyt w poradniach odwiedzani bywają w domu przez wywiadowców celem stwierdzenia warunków sanitarnych, w jakich się znajdują i — co najważniejsze — pouczenia ich o profilaktyce.

W szczególnie ciężkich wypadkach chorych kieruje się do sanatoriów. Zaznaczyć należy że skierowanym do sanatorium można być jedynie przez poradnię.

Naczelnym zadaniem poradni przeciwgruźliczych jest walka z gruźlicą przez wczesne wykrywanie źródeł zakażenia, pouczenia o profilaktyce oraz opieka nad rodziną chorego celem niedopuszczenia do zakażenia.

(sw)

Młodzież robotniczo-chłopska

kształci się zawodowo

Do II-go Gimnazjum Przemysłowego Państwowych Zakładów Przem. Bawełnianego przy ul. Jerzego 22 uczęszcza obecnie **120 słuchaczy** w wieku od 14 — 21 lat.

79-ciu spośród nich to synowie robotników, 9 — są to synowie chłopów małorolnych. Reszta to synowie rzemieślników i urzędników.

Warunki nauki, która jest całkowicie bezpłatna, są dobre, toteż młodzież chętnie uczęszcza do Szkoły i frekwencja jest duża. Podczas 3-letniej nauki wszyscy słuchacze otrzymują stypendia w wysokości od 1.000 do 1.500 zł. miesięcznie w zależności od klasy, do której uczęszczają.

Zajęcia w gimnazjum obejmują ok. 30-tu godzin tygodniowo wykładów i 15 godzin zajęć praktycznych. Wykładane są przedmioty ogólnokształcące w zakresie szkoły średniej oraz przedmioty zawodowe.

Największy nacisk położony jest na technologię przędzalnictwa, naukę o surowcach, chemię z materiałoznawstwem fizykę z maszynoznawstwem i naukę o organizacji przedsiębiorstw i naukowych metodach pracy.

Jednocześnie podczas 15-tu godzin tygodniowo zajęć praktycznych uczniowie poznają wszystkie fazy produkcji materiałów bawełnianych. Instruktorami przy zajęciach praktycznych są członkowie personelu nadzorczego PZPB Nr 2 z dyrektorem technicznym na czele.

Takie przygotowanie do zawodu daje gwarancję, że absolwenci uzyskają wysokie kwalifikacje i będą mogli w krótkim czasie objąć **stanowiska kierownicze.**

Najzdolniejsi spośród absolwentów w liczbie 20 będą skierowani **na studia wyższe.**

Szkoła dba jednak nie tylko o wykształcenie zawodowe. Dobrze rozwijające się **koło ZMP,** liczące już obecnie 34 członków, wykazuje dużą aktywność. Zorganizowało ono świetlicę, w której odbywają się otwarte dla wszyskich uczniów zebrania dyskusyjne, założyło bibliotekę szkolną i przez przyjęcie na siebie roli przodownika **dba o uświadomienie klasowe swych kolegów.**

KOMUNIKAT Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P.

(Oddział w Łodzi)

Wobec śmierci śp. kol. Goździejewskiej płatna jest czwarta rata na Fundusz Pośmiertny w dotychczasowej wysokości. Kol. kol. którzy w roku 1949 kończą 30 wzgl. 45 lat życia, wpłacają składki o 100 zł. wyższe od poprzedniej. Wpłaty dokonywać można za pomocą blankietów nadawczych PKO na konto Związku Nr VII — 5906 z zaznaczeniem na odwrocie: na Fundusz Pośmiertny. Oprócz składki wpłacić należy zł. 10 na konto administracyjne.

Ostateczny termin wpłaty czwartej składki 31 stycznia 1949 roku.

Łódź staje się coraz czyściejsza

Zakład Oczyszczania Miasta przy pracy

Łódź przez długie lata miała opinię miasta, nie dbającego zbytnio o porządki. Lecz obecne władze miejskie postawiły sobie za zadanie doprowadzenie miasta do zadowalającego stanu sanitarnego. W pierwszym okresie trzeba było pokonywać wiele trudności. Zakład Oczyszczania Miasta nie posiadał ani dostatecznie wykwalifikowanego personelu, ani odpowiedniej liczby blaszanych śmietnic, ani — co najważniejsze — taboru. Ostatnio stan posiadania ZOM-u stale wzrasta, tak że już jest w stanie oczyścić ze śmieci ok. 3 tys posesji. ZOM oczyszcza w tej chwili teren 5 komisariatów M.O. całkowicie i 3-ch częściowo.

W miarę powiększania się stanu posiadania, ilości puszek, beczkowozów, środków transportowych — ZOM rozprzestrzeni swoją działalność na dalsze tereny, z biegiem czasu wypierając całkowicie zaniedbujących podjęte przez siebie obowiązki przedsiębiorców prywatnych. Wtedy niewątpliwie przy uwadze publiczności i skromnych wysiłkach dozorców, którzy jakoś ciągle niechętnie zabierają się do czyszczenia ulic we właściwym czasie, miasto nasze straci opinię miasta brudnego, jako niezasłużoną.

(Es.)

Margaryna - tłuszcz pełnowartościowy

jest niedoceniana przy sporządzaniu posiłków

W bieżącym miesiącu dla zaopatrzenia ludności, sklepy państwowe, spółdzielcze i prywatne rozprowadzą poważne ilości **oleju rafinowanego i margaryny!** Wobec stosunkowo zmniejszonej podaży tłuszczów zwierzęcych, **tłuszcze roślinne** stają się produktem który w pełni powinien być wykorzystywany przy sporządzaniu posiłków. Margaryna stanowi tłuszcz pełnowartościowy i jest niedoceniana przez nasze gospodynie.

Każda gospodyni, powinna wiedzieć o tym, że margaryna całkowicie zastąpi masło smalec lub słoninę w przyrządzaniu potraw, o ile jest świeża. Ulega ona jednak przy złym przechowywaniu tak, jak i inne tłuszcze jadalne stosunkowo szybkiemu zepsuciu. Powinna być przechowywana w **miejscu chłodnym i ciemnym** gdyż pod wpływem światła jełczeje. Ta kardynalna zasada przechowywania margaryny w stanie świeżym, nie jest niestety, przestrzegana i przez sklepy. Spotykamy kostki margaryny wyłożone na wystawach sklepowych w celu reklamy. Przyczynia się to do psucia, a tym samym marnowania tego cennego tłuszczu.

Właściciele sklepów prywatnych i sprzedawcy w sklepach spółdzielczych winni troskliwie dbać o przechowywanie margaryny w odpowiednich warunkach, gdyż inaczej ten wysokogatunkowy tłuszcz jadalny ulega zepsuciu i choć przez to nie staje się szkodliwy dla zdrowia, traci swój smak.

Margaryna nie jest żadnym nowym „zastępczym" tłuszczem, a tłuszczem pełnowartościowym. Wobec stosunkowo niskiej ceny — 375 zł za 1 kg, margaryna winna znaleźć szerokie zastosowanie, zarówno w stołówkach i restauracjach, jak i w gospodarstwach domowych.

(K)

Czytelnicy piszą

Dlaczego Górna-Prawa?

Tow. Redaktorze!

Wydaje mi się niesłusznym że nasze Dzielnice Partyjne noszą nazwy, określające tylko ich geograficzne położenie na terenie miasta, jak Dzielnice: Staromiejska, Górna Prawa, Śródmiejska Lewa itd. Czy nie byłoby słuszniejsze, by Dzielnice nosiły nazwy wielkich bojowników sprawy robotniczej, jak Karola Świerczewskiego, Mariana Buczka, Stefana Okrzei itd? Czy nie brzmiałoby lepiej — „Dzielnica Marcelego Nowotki" zamiast „Dzielnica Górna Prawa"? lub „Dzielnica im Ludwika Waryńskiego", niż „Dzielnica Śródmiejska — Lewa"?

Partia nasza nawiązuje przecież w swojej działalności do swoich wielkich poprzedników, czy więc nie byłoby słuszne, by patronowali oni nam również w samych nazwach naszych Dzielnic? Mnie się wydaje, że tak.

Stanisław Tomczak
pracownik Państwowej Fabryki Obrabiarek im. J. Strzelczyka

Od Redakcji:

Zamieszczając uwagi tow. Tomczaka prosimy i innych towarzyszy o wypowiedzenie się w poruszonej przez niego sprawie.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Kronika Tomaszowa

—o—

KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, 9 stycznia 1949
Dziś: Juliana

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

—o—

ADRES REDAKCJI: R. S. W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, godziny przyjęć 10 — 12.

Triumf małej racjonalizacji

Ulepszenia według pomysłów robotników

usprawniły produkcję i przyniosły znaczne oszczędności

Fabryka Dywanów w Tomaszowie była pierwszym zakładem pracy, który wykonał w Tomaszowie roczny plan produkcji. Plan wykonano już 4 listopada ub. r. Nie znaczy to jednak, że zadowolono się tymi sukcesami i że załoga uważała, że „swoje zrobiliśmy".

Przeciwnie, podjęto zobowiązanie przedkongresowe i postanowiono wykonać 68 tys. m. ponad plan do końca roku. Tempo produkcji jeszcze bardziej wzrosło. 31 grudnia 1948 roku fabryka zameldowała wykonanie 73 tys. m. ponad roczny plan produkcji, t. j. o 5 tys. m więcej, niż się zobowiązano. Dodać trzeba, że 95 proc ogólnej produkcji to I-szy gatunek.

Pomysł majstra Pomiernego

Sukcesy załogi nie byłyby do pomyślenia, gdyby nie wprowadzono do produkcji szeregu ulepszeń w ramach t. zw. małej racjonalizacji. Bodajże najbardziej przyczynił się do tego pomysł majstra Pomiernego, później dyrektora technicznego fabryki. Otóż doniedawna jeszcze szerokie, trzymetrowe krosna dywanowe nie były należycie wykorzystane. Na takim krośnie szedł jedynie wąski chodnik o szerokości 70 cm. Łatwo sobie wyobrazić jak w minimalnym stopniu była wykorzystana zdolność produkcyjna krosna, jeśli czółenko biegło 3 m., a tkało jedynie 0,7 m. Przez zastosowanie prostego sposobu krosno takie tka obecnie 3 dywany po 0,7 m szerokości.

Równocześnie ulepszono jakość produkcji. Kurczenie się chodników podczas procesu farbowania na wykończalni zmniejszało ich jakość. Uniknięto kurczenia w ten sposób, że farbuje się teraz przędzę na chodniki kokosowe w motkach.

Ulepszenia na suszarni

„Wąskim gardłem" produkcji fabryki była suszarnia. Niejednokrotnie skarżono się na ten stan na naradach wytwórczych. Wreszcie kolektywna praca technika Hatuszczaka, Banaszkiewicza, dalej dyr. Dyszy oraz zespołu ślusarzy przyniosła pożądane rezultaty. Dzięki zastosowaniu nowych urządzeń na suszarni, proces suszenia przędzy i surowca farbowanego skrócono trzykrotnie. Koszt suszenia również zmniejszył się trzykrotnie. Przyczyniło się to wszystko do zlikwidowania wąskiego przekroju produkcyjnego na suszarni. Pomysł ten w przeliczeniu daje rocznie 322 tys. zł oszczędności. Niezależnie od tego wzrosło bezpieczeństwo pracy i higiena na farbiarni oraz uniknięto zabrudzeń przędzy. Gorące powietrze z farbiarni wykorzystuje się do częściowego odmglenia farbiarni, natomiast wodę i parę, wychodzącą dotąd nazewnątrz, obecnie wykorzystuje się do zasilania kotłów ciepłą wodą.

Pół miliona oszczędności

Dużo trudności przysparzały stare wężownice do kadzi farbiarskich. Sporządzanie zaś nowych mogło być dokonane przez Walcownie Metali Szlachetnych w Dylerówce Małej dopiero w przeciągu 10 miesięcy. „My to sami zrobimy" — powiedział krótko ob. Kaczmarek K., kotlarz fabryczny — i zrobiono.

Poszerzono kanały przy kotle parowym, oraz zastosowano do obydwu kotłów sztuczne podmuchy, co umożliwiło spalenie nawet miału, a nie jak dotychczas, jedynie kostki węglowej. Dokonano tego dzięki współpracy techników Matuszczaka i Banuszkiewicza. Obaj wybudowali również zbiornik na wodę z kondensatu. Zainstalowanie pompy wirowej i wybudowanie wspomnianego zbiornika na gorącą wodę, która zasila kotły, z jednej strony pozwoliło na uniknięcie narostu kamienia w kotłach, które dotychczas były zasilane zimną wodą. Oblicza się, że pomysł ten przyniósł zakładom w ubiegłym roku pół miliona oszczędności.

Wybudowano kolejkę polną do wywożenia żużli z kotłowni oraz do przywożenia węgla do kotłowni. Dotychczas czynności te wykonywano ze pomocą taczek.

Oszczędności i ulepszenia

Majster Pomierny skonstruował zupełnie prostą maszynę do wyciągania chodników kokosowych, co dotąd odbywało się ręcznie na podwórzu fabrycznym. Do wyciągania chodników dotąd zatrudniano 6 robotników, przy czym wyciąganie odbywało się nierówno. Dzięki nowej maszynie odpadł koszt pracy sześciu robotników i koszty ochronienia dywanów przed zabrudzeniem.

Wykonano dalej w ciągu ostatniego roku szereg robót, które znacznie podniosły w fabryce higienę i bezpieczeństwo pracy. A więc założono blaszany odpływ na kurz z pomieszczeń klepacza do szopy na ten cel wybudowanej. Kurz poprzednio wydostawał się przez dach, zanieczyszczając teren fabryczny.

Założono dreny od studni do kanału, wyremontowano magazyn na benzynę, oraz założono dreny na wodę z farbiarni. Zlikwidowano składy węgla na froncie fabryki i całkowicie uporządkowano frontową część podwórza. Założono nowe ochrony na pasy transmisyjne, nowe obicia zgrzebne, cholewy na zgrzeblarki itd.

Mała racjonalizacja dała robotnikom ulepszony warsztat pracy, zwiększenie higieny pracy, dzięki czemu podniosła się jakość i ilość produkcji.

B.

Kredyty państwowe całkowicie wykorzystane

Mieszkania w wyremontowanych domach zostały przydzielone robotnikom

Mieszkania w wyremontowanych domach, zostały przydzielone robotnikom.

Były okresy, kiedy wydawało się, że Zarząd Miejski w Tomaszowie nie wyzyska w przewidzianym terminie dotacji Rady Państwa w wysokości 20 miln. zł. Odnosiło się takie wrażenie, zwłaszcza w pierwszym okresie robót remontowych, kiedy tempo pracy było stosunkowo słabe.

Stopniowo jednak akcja rozwinęła się. Do pracy stanęło całe społeczeństwo. Były dni, gdy przy remontach domów i naprawianiu nawierzchni ulic pracowali nauczyciele i robotnicy fabryk, urzędnicy samorządowi i rzemieślnicy. Pomoc społeczeństwa znacznie przyczyniła się do stopniowego wzrastania tempa prac.

Już w połowie grudnia stało się jasnym, że Tomaszów, jedno z nielicznych miast, **zużyje kredyty państwowe całkowicie w przewidzianym terminie.** Pewne trudności z uzyskaniem drzwi i okien do remontowanych budynków, spowodowane opieszałością firm prywatnych i stolarskich, zostały również usunięte. 31 grudnia zgodnie z zapowiedzią Wydziału Technicznego oddano do użytku mieszkańcom miasta pierwsze bloki mieszkalne. **Przydziały na mieszkania otrzymali robotnicy, znajdujący się w ciężkich warunkach mieszkaniowych.**

Wykończono budynek mieszkalny przy ul. Mireckiego 93 oraz wielki blok mieszkalny przy ul. Krzyżowej 16—18, zostały również zakończone prace przy remoncie domu mieszkalnego przy ul. Jagiellońskiej 3. **Ogółem wykończono 47 izb mieszkalnych.** W dalszym ciągu prowadzone są roboty przy wielkim budynku fabrycznym przy ul. Antoniego 28. Ma on być oddany do użytku w połowie stycznia. W wymienionym budynku wyremontuje się **27 nowych izb mieszkalnych.** Tempo pracy przy ul. Antoniego 28 wskazuje na to, że budynek ten mimo wszystko zostanie ukończony przed 15 stycznia 1949 roku.

Z funduszów Rady Państwa wykonano również wiele innych prac:

Gruntownie przebudowano kotłownię oraz dach w budynku nowej łaźni miejskiej przy ul. Tkackiej. Sprowadzono również nowy wielki kocioł, wykonany na specjalne zamówienie Zarządu Miejskiego w f-mie „Zwój". Zakończono dalej demontaż istniejących, starych instalacji i przygotowano teren pod założenie nowych. **Całkowite wykończenie nowej łaźni przewidziane jest w bieżącym roku.**

Przebudowano i gruntownie wyremontowano budynek mieszkalny przy ul Roli - Żymierskiego 28 o 2 mieszkaniach zawierających 3 izby.

Pozatem przeprowadzono wiele drobnych remontów, polegających na zabezpieczeniu ścian, wymiany stropów i konstrukcji dachowych, reperacji rynien i pokrycia dachów wraz z posmołowaniem itp., z których najważniejsze wykonano przy ul. Handlowej 12, Polnej 15, Polnej 2, Bóżniczej 3, Żeromskiego 24, Wieczność 9-11. Oddano również do użytku **kilka nowych studzien,** oraz wyremontowano lub pogłębiono szereg studzien.

Wykonano również wiele robót w zakresie naprawy nawierzchni ulic i zakładaniu nowych chodników. M. in. z funduszów Rady Państwa ułożono jednostronny chodnik przy ul. Wesołej, Ochotników Wojennych i 11 Listopada **na przestrzeni 1.050 m.** Ułożono dalej chodnik ze starych płyt betonowych na przejściu od ul. Listopada do ul. Projektowej, na długości 165 m.

B.

Wędrówka po kraju

ELEKTRYFIKACJA 102 wsi w woj. gdańskim

Elektryfikacja w gdańskim obejmuje w chwili obecnej 103 wsie. W liczbie tej znajduje się 80 wsi o zniszczonych w 60—70 proc. instalacjach oraz 23, w których podjęto budowę instalacji całkowicie nowych.

Dotychczas zakończono elektryfikację 90-ciu wsi.

Wśród gromad zelektryfikowanych znajdują się 2 gromady spółdzielcze: Lichnowy i Gnojewo oraz 18-cie wsi samopomocowych.

W prace elektryfikacyjne poważny wysiłek włożyli mieszkańcy objętych tą akcją wsi.

Radomsko

Nowe ośrodki maszynowe

powstaną w tym roku w powiecie radomszczańskim

Niedawno temu zatwierdzony został dla naszego powiatu plan inwestycyjny, w którym poważną pozycję zajmują ośrodki maszynowe.

Na rozbudowę istniejących już ośrodków maszynowych na wsi w powiecie radomszczańskim i budowę nowych przewidziana jest suma w wysokości 27 milionów złotych.

Do tej pory w powiecie radomszczańskim było zorganizowanych sześć ośrodków maszynowych — w Zamościu, Sulmierzycach, Stobiecku Miejskim, Dobryszycach, Dąbrowie Zielonej i Kłomnicach.

Jedynie cztery z nich — w Zamościu, Sulmierzycach, Stobiecku i Dąbrowie Zielonej — były czynne w okresie zasiewów i zbiorów. Dwa pozostałe wobec braku kompletu najpotrzebniejszych maszyn rolniczych, a przede wszystkim wobec nieprzeprowadzenia remontów maszyn i ich montażu nie spełniały w pełni swych zadań.

Plan inwestycyjny na 1949 rok przewiduje, jeśli idzie o stare ośrodki maszynowe ich remonty i dalsze uzupełnienie maszynami rolniczymi.

Równolegle do rozbudowy istniejących ośrodków maszynowych postępować będzie budowa 5 nowych ośrodków: w Radziechowicach, Rząśni, Koniecpolu, Przerębie i Żytnie.

Budowa nowych ośrodków maszynowych na wsi radomszczańskiej będzie się opierać przede wszystkim na sprowadzeniu gotowych nowych maszyn rolniczych — siewników i traktorów z fabryk krajowych i importu zagranicznego, a w znacznej mierze w oparciu o maszyny rolnicze, które zostały po wygnaniu okupanta.

Cały szereg zamożnych gospodarzy w naszym powiecie drogą bezprawną wszedł w „posiadanie" maszyn rolniczych. Maszyny rolnicze, znajdujące się w okresie okupacji w rękach t. zw. „Z-Hofów", dworów stworzonych przez okupanta poprzez komasację kilku drobniejszych gospodarstw, zostały najzupełniej bezprawnie rozszabrowane i w określonym czasie niezgłoszone w oddziale Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego. Maszyny te często nie były w użyciu lub też służyły jednostkom.

Urząd Ziemski w Radomsku dokonał niedawno penetracji terenu w poszukiwaniu tych maszyn. Znalazło się sporo — bo ponad sto. Większość z nich w obecnym stanie jest nie do użytku i wymaga remontów. Maszyny te po wyreperowaniu, pozwolą na podniesienie stanu posiadania ośrodków maszynowych — dla wspólnego dobra średnio i małorolnych chłopów w naszym powiecie.

Zapomogi pieniężne

dla inwalidów wojennych

Stosownie do pisma Zarządu Okręgowego Związku Inwalidów Wojennych w Łodzi, Zarząd Związku Inwalidów Wojennych w Tomaszowie-Maz. niniejszym podaje do wiadomości wszystkich członków Koła, że Zarząd Okręgowy Z. I. W. w Łodzi będzie udzielał zapomóg pieniężnych na tak zw. „Akcję Pomocy Zimowej" dla najbiedniejszych inwalidów i wdów (na węgiel, kartofle itp.).

Ubiegający się o pomoc inwalidzi i wdowy winni wnieść do Zarządu Koła odpowiednio umotywowane podanie, dołączyć poświadczony odpis książki inwalidzkiej lub dekretu o zaopatrzeniu inwalidzkim, oraz zaświadczenie o stanie materialnym z Zarządu Miejskiego (gminy).

Podania winni składać ci, którzy nie korzystają z żadnych zapomóg, a na prawdę tej pomocy potrzebują. W podaniach trzeba nadmienić, że chodzi o pomoc zimową.

Wybory

Komitetów Fabrycznych PZPR

Ostatnio dokonano wyboru Komitetu Fabrycznego PZPR w PZPW Nr. 27 w Tomaszowie.

Pierwszym sekretarzem Komitetu Fabrycznego został wybrany tow. Duk Antoni, II sekretarzem tow. Kowacki Jan.

W skład Komitetu weszli tow. tow. Więckiewicz, Wł. Urbański B., Krzysztofik Wł., Krawczyk St., Smoła Stanisław i Żurawska M.

* * *

W fabryce Dywanów w Tomaszowie I sekretarzem Komitetu Fabrycznego został wybrany tow. Kurzawa Eugeniusz, II sekretarzem tow. Jedrychowicz Jan.

W skład Komitetu Fabrycznego weszli tow. tow. Kowalicki, Robak, Smoła Janina, Sobczyk, Jabłoński, Karasińska i Mirowski A.

Zjazdy aktywu wiejskiego

Od pierwszych dni lutego, zgodnie z dyrektywami Centralnego Zarządu Zw. Zaw. R. R., rozpoczną się zjazdy zespołowe Komitetów Folwarcznych i administracji majątków. Na zebraniach omawiane będą sprawy współzawodnictwa pracy, oraz składane będą sprawozdania z wykonania zobowiązań przedkongresowych.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Wydawca: R.S.W. „Prasa" Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14, Sekretariat 254-21, Red. nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państw. Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 15.30 i 19.15 2 przedstawienia komedii Henryka Kleista pt. „Rozbity dzban'' w przekładzie Zbigniewa Krawczykowskiego. Sztuka odznacza się bogactwem rysów obyczajowych i zdrową tendencją społeczną i moralną, które głoszą zwycięstwo prawdy i niewinności nad podstępem i fałszem. Zespół tworzą: Fijewska, Macherska, Mancewicz, Taborska, Biernacki, Grabowski, Łapiński, Łodyński, Ordon, Wasilewski i słuchacze PWST. Dekoracje i kostiumy kompozycji Zenobiusza Strzeleckiego, reżyseria Danuty Pietraszkiewicz.

TEATR „OSA''
Traugutta 1 (w sali „Syreny'')

Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek'' z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godziny 10 bez przerwy. Tel. 272-70.

Państwowy Teatr Powszechny 11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu''. Passe-partout ważne.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul Daszyńskiego 34

Ostatni dzień Rattigana „Kadet Winslow''. dwa przedstawienia o godz. 15.30 i 19.15.

Kasa czynna od 11-ej do 13 ej i od 15 ej. Tel. 123-02.

Teatr Kukiełek RTPD Nawrot 27, tel. 160 07

W każdą niedzielę i święto o godzinie 12 „Czarodziejski kalosz'' — widowisko otwarte.

Teatr Lalek „ARLEKIN'' Łódź, ul. Piotrkowska 150 telefon 258 99

Dn. 9 stycznia o godz. 17-ej „Dwa Michały i świat cały'' — Franta. Niezwykła podróż dookoła świata. Dla dzieci i starszych.

KINA

ADRIA — „Wiosna'' godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30, film dozwolony dla młodzieży.

BAŁTYK — „Guramiszwili'', godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Cygańska Miłość'' godz. 18, 20.30, w niedz. 13, 15.30, film niedozwolony dla młodzieży.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 2. godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

BEL — (dla młodzieży) „Ostatni Mohikanin''. godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.

MUZA — „Dusze Czarnych'' godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

POLONIA— „Słońce wschodzi'' godz. 17, 19, 21, w niedz. 15, film dozwolony dla młodzieży.

PRZEDWIOŚNIE — „Casablanca'' godz. 17.30, 20, w niedz. 12.30, 15, film niedozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Pieśń Tajgi'' godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13, film dozwolony dla młodzieży.

ROMA — „Gilda'' godz. 18, 20.30, w niedzielę 13, 15.30, film niedozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Rosanna 7 księżyców''. godz. 18.30, 20.30, w niedz. 14, 16. Film niedozwolony dla młodzieży.

STYLOWY — „Wielkie Nadzieje'' godz. 18, 20.30, w niedz. 13, 15.30. Film niedozwolony dla młodzieży.

ŚWIT — „Krakatit'' godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

TĘCZA — „Sen o miłości'' godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30, film niedozwolony dla młodzieży.

TATRY — „Pieśń Tajgi'' godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30, film dozwolony dla młodzieży.

WISŁA — „Guramiszwili'' godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę 14.30, film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Sen o miłości'' godz. 16, 18.30, 21, w niedz 13.30, film niedozwolony dla młodzieży.

WŁÓKNIARZ —„Słońce Wschodzi'' godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30, film dozwolony dla młodzieży.

SPORT SPORT SPORT

Zygmunt Koźmierczak
Wiceprezes Ł. O. Z. P. N.

Regulaminy i statuty muszą ulec zmianie

Przed Walnym Zgromadzeniem Łódzkiego Okręgu Związku Piłki Nożnej

Dwa tygodnie dzieli nas od Walnego Zgromadzenia piłkarzy. Związek Piłki Nożnej jest jednym z najlepiej zorganizowanych i najliczniejszym związkiem.

Tegoroczne obrady odbywać się będą w przełomowym okresie jeśli idzie o sport i wychowanie fizyczne. W tym roku, jak to wynika z noworocznego przemówienie dyr. GUKF T. Kuchara, rozpoczyna się realizacja pracy drugiego etapu, opartego już o wytyczne Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

Z wypowiedzi poszczególnych działaczy sportowych, opinii prasy i naczelnych władz sportowych wynika, że sport w Polsce Ludowej odradza się, wchodzi na właściwą pozycję, znajduje opiekę i pomoc materialną ze strony Państwa, i przestał być wreszcie „apolitycznym'', a włącza się oficjalnie do życia społeczno - politycznego.

Zawodnicy i działacze okręgu łódzkiego, pierwsi i jedyni z pośród innych ośrodków Polski, znaleźli właściwą ocenę do tychczasowej działalności sportowej oraz dali pełny wyraz w uchwale na wiecu sportowym o znaczeniu Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych i roli jaka sportowi wyznaczona została w Polsce Ludowej.

Nie wszystkie jednak sprawy, wg mnie, zostały już załatwione.

Sądzę, że zgodzą się ze mną zarówno zawodnicy jak i działacze sportowi, że wymaga jeszcze uregulowania sprawa statutów i wszelkiego rodzaju postanowień, czy regulaminów w poszczególnych związkach sportowych. Obowiązujące przepisy stoją niejednokrotnie w sprzeczności z obecną strukturą organizacyjną i celami sportu dla których sport ma służyć. Najbardziej paradoksalną sytuację stwarzają przepisy o wyborach do władz związkowych, posiadania ilości głosów przez poszczególne kluby na walnych zgromadzeniach itp. Są to już dzisiaj anachronizmy, których należy jaknajszybciej się wyzbyć.

Np. Sędzią rzeczywistym w piłkarstwie, w najlepszym wypadku, można zostać po upływie 1 do 2 lat oraz trzeba mieć ukończoną szkołę średnią lub uzyskać dyspensę od posiadanego wykształcenia. Bierne i czynne prawo wyborcze posiadają sędziowie rzeczywiści. Kandydat na sędziego oraz sędzia próbny praw tych nie posiadają. A więc w obecnym stanie rzeczy kandydat czy też sędzia próbny nie może być wybrany do władz sędziowskich powiedzmy na sekretarza, czy skarbnika. Bo we władzach sędziowskich do napisania protokółu z posiedzenia, czy prowadzenia książki kasowej trzeba zdać przed komisją egzaminacyjną trzy egzaminy z przepisów piłki nożnej itp.

Tak samo nie wytrzymuje próby czasu sprawa posiadania ilości głosów przez kluby piłkarskie na Walnym Zgromadzeniu. Klub (członek związku) w zależności od ilości posiadanych drużyn piłkarskich względnie od tego w jakiej klasie znajduje się klub, posiada taką czy inną ilość głosów.

Dla podkreślenia demokracji wśród piłkarzy oraz dania możliwości wejścia do nowych władz przedstawicieli poszczególnych pionów sportowych, wskazanem byłoby, aby członkowie dotychczasowych władz złożyli swoje mandaty do dyspozycji Walnego Zgromadzenia. Uczestnicy Walnego Zgromadzenia natomiast powinni wyrazić zgodę na odstąpienie od postanowień statutu i miast uzupełniających wyborów w ilości jednej trzeciej przyjąć rezygnację członków i dokonać całkowitych wyborów do poszczególnych agend. Jeśli idzie o sposób głosowania to i w tym wypadku należałoby wprowadzić zmiany i przyjąć system równej ilości głosów dla wszystkich członków związku bez względu na to w jakiej klasie znajduje się klub względnie ile drużyn zgłosił do mistrzostw.

Według mnie sport jako taki rozpoczyna nowy etap pracy w odmiennej, niż dotąd strukturze organizacyjnej. Jak już wspominałem na wstępie za dwa tygodnie zbiorą się na obrady najwyższe władze piłkarstwa naszego okręgu. Z jednej strony Zarząd Związku — z drugiej przedstawiciele klubów — reprezentanci Walnego Zgromadzenia.

Jestem przekonany, że najbliższe Walne Zgromadzenie piłkarzy obradować będzie w atmosferze przyjacielskiej, bez specjalnych wyskoków ze strony mało uspołecznionych działaczy, a delegaci klubów, znając wagę zagadnienia, jakie przyjdzie realizować w roku 1949 — wybiorą z pośród swoich przedstawicieli ludzi uspołecznionych i upartyjnionych, którzy łącznie z bezpartyjnymi działaczami pozytywnie ustosunkowanymi do dzisiejszej rzeczywistości, będą realizowali wytyczne i zarządzenia naczelnych władz sportowych.

NASI HOKEIŚCI W WITKOWICACH



W Witkowicach (CSR) przebywają na obozie treningowym nasi hokeiści: Na zdjęciu lustracja sprzętu.

Dziś na ringach Polski

Dalsze wyniki o wejście do ligi bokserskiej

Dzisiaj rozegrane zostaną dalsze mecze o wejście do Ligi bokserskiej.

W grupie I-szej szczecińska „Odra'' spotka się w Gdańsku z „Gedanią''. Mecz nie będzie emocjonujący, gdyż drużyna gdańska jest zdecydowanym faworytem. Porażka „Odry'' przekreśli definitywnie jej szanse na wejście do Ligi.

W grupie III łódzki „Zryw'' walczy u siebie z Hutą „Zabrze'' i wydaje się być pewnym faworytem. Ślązacy osłabieni będą brakiem ex mistrza Polski Gumowskiego, któremu przepisy nie pozwalają startować w mistrzostwach.

W grupie IV odbędzie się interesujące spotkanie w Radomiu między „Cracovią'' a „Radomiakiem''. Krakowianie znacznie poprawili swą renomę w spotkaniu z „Batorym'' i mogą być groźnym przeciwnikiem. „Radomiak'' wystąpi po raz pierwszy z mistrzem juniorów Stecem w wadze ciężkiej.

W grupie V w Rzeszowie miejscowa „Gwardia'' walczy ze swą imienniczką z Warszawy. Mecz jest tylko formalnością, gdyż drużyna rzeszowska jest jeszcze bardzo słaba i nie ma najmniejszych szans.

W grupie VI w Lublinie dojdzie do zaciętego pojedynku o miejsce w II Lidze między wrocławskim IKS „Samorządowiec'' a „Lublinianką''. Drużyny reprezentują równy poziom i walki będą z pewnością ciekawe W ramach tego meczu dojdzie prawdopodobnie do interesującego pojedynku dwóch „much'' Kołodyńskiego i Żurawskiego.

Co słychać w P.Z.B.

Skład reprezentacji Z.Z.

na mecz z Finlandią w Helsinkach

WARSZAWA (obsł. wł.) — Na zebraniu Zarządu Polskiego Związku Bokserskiego, które odbyło się w piątek, ustalono skład reprezentacji Związków Zawodowych Polski na mecz z Finlandią w dniu 25 bm. w Helsinkach.

Skład ten przedstawia się następująco: w. musza — Liedtke w. kogucia — Grzywocz, w. piórkowa — Bazarnik, w. lekka — Rodak, w. półśrednia — Chychła, w. średnia — Nowara w. półciężka — Gnat, w. ciężka — Stec. Jako rezerwowy pojedzie Kaźmierczak (w. półśrednia).

Drużyna odleci do Helsinek samolotem w przeddzień meczu, tj. w dniu 24 bm. W skład ekipy wejdą ponadto: trener Sztam oraz dwie do trzech osób kierownictwa.

* * *

Na tym samym zebraniu ustalono również, że międzypaństwowe spotkanie pięściarskie Polska — Czechosłowacja odbędzie się definitywnie w dniu 22 bm. w Pradze. Mecz rozegrany zostanie w sali „Lucerna''.

* * *

Zarząd PZB powziął uchwałę, że wszystkim klubom, które z dniem 15 stycznia nie wywiążą się ze swych zobowiązań finansowych, grozi zawieszenie.

Postanowiono także, że konferencja plenum Zarządu PZB z udziałem prezesów poszczególnych okręgów odbędzie się w dniu 23.I. o godz. 11-ej w gmachu ZZK w Warszawie.

Dział oficjalny Ł.O.Z.B.

Komunikat Wydz. Sportowego Nr 20

1. W S. zezwala ŁKS-owi na rozegranie zawodów towarzyskich w dniu 10. I. rb. z RKS. „Bielarnia'' w Kaliszu oraz 15 i 16 stycznia br. z KS „Gwardia'' w Kielcach.

2. Delegatami na zawodach o drużynowe mistrzostwo Okręgu kl. B będą:

w dnu 8.I. rb. KS „Gwiazda'' — KS „Tramwajarze'' — obyw. Tyl.

w dniu 9.I. rb. KS „Korab'' — KS „Energetyka'' w Piotrkowie obyw. Bednarek;

w dniu 9.I. rb. „DKS'' — KS „Filmowiec'' w Aleksandrowie obyw. Służewski.

Delegatem na towarzyskie zawody między KS „Pilica'' Tomaszów — KS „Czarni'' Radomsko;

w dniu 9.I. rb. w Tomaszowie Maz. będzie obyw. Klimczak.

Sekretarz
(—) A. Klimczak

Przewodniczący
(—) M. Tyl.

Dzisiejsze imprezy

Piłka ręczna: sala YMCA, zawody o mistrzostwo koszykówki: konkurencja żeńska: godzina 10-ta: HKS —Włókniarz konkurencja męska, godz. 11-ta YMCA — AZS, godz. 12-ta: Zryw — ŁKS.

Boks: hala Wimy godz. 11-ta zawody o drużynowe mistrzostwo Polski: Zryw — Huta Zabrze.

Zawody o drużynowe mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego: sala w Piotrkowie, godz. 11-ta: Korab Piotrków — Energetyka sala w Aleksandrowie, godz. 16-ta:DKS Aleksandrów — Filmowiec.

Zawody towarzyskie: sala w Tomaszowie: godz. 12-ta Pilica (Tomaszów) — Czarni (Radomsko).

W. Puszkin

Narodziny boksera

Patrzę ciągle na tego czarnego, Nie wszyscy będą bokserami — fakt. Iluż zaczęło razem ze mną! A iluż z nich stało się mistrzami: Szczerbakow, Lubimow, Berzin...

— Dwadzieścia osiem, ostatni! — mówi mój czarny i robi krok naprzód.

— Następnym razem musimy wybrać kapitana drużyny — powiadam. — Tyle w sprawach organizacyjnych. A teraz zawrzemy znajomość z boksem...

Wszyscy uśmiechają się i pocierają nosy.

— No, do tego jeszcze daleko, możecie się uspokoić. Zaczniemy od abecadła. Muszę przede wszystkim niektórych zasmucić. W rękawicach będziemy pracować za jakieś dwa tygodnie, nie wcześniej.

Mosjakin mówi coś swojemu sąsiadowi, ten podaje dalej i od razu potem wszyscy coś powtarzają.

— O co chodzi? — dziwię się. — Co za narada?

— Można? — powiada Mosjakin.

— Tak...

— Bić będziecie nas?

— A po co? — dziwię się znów.

— Bo nam powiedzieli, że będziecie nas bić i kto ustoi na nogach, ten będzie się uczył...

Zapominam o tym, że jako trener muszę się zachowywać wyjątkowo solidnie, wybucham śmiechem. Śmieję się z całego serca i przez cały czas myślę, że ja sam, gdy pierwszy raz szedłem na lekcję boksu, to samo, mniej więcej uważałem. Ciekawe, kto to wymyślił?

— Nie, — powiadam, ocierając łzy. Tego nikt nie robi.

Chłopcy bynajmniej nie są skłonni do śmiechu.

— Jak to — mówi Mosjakin — a nam powiedzieli, że w „Budowniczym'' Denisow zwalił z nóg około 60 ludzi i tylko jednego Ogurenkowa wziął:

— To prawda. Tylko że Denisow nikogo nie bił. No, starczy już tego. Wyrównać!

Uśmiechy znikają z twarzy i chłopcy od razu stają się niepodobnymi do tych, którzy przed chwilą ze mną rozmawiali.

...Ciekawa rzecz. Uważali, że ich będą bić, a jednak przyszli.

— Baczność!

Rozpoczynam lekcję. O, popatrzyłby trener, u którego ja zaczynałem swoją karierę, jaką tu mam grupę!

We drzwiach dostrzegam dyrektora i naczelnego inżyniera Noszą białe chałaty i takież czapeczki, jak lekarze. Tu, w fabryce wszyscy są tak ubrani.

Do boksu jeszcze jest daleko. Trzeba wpierw zmusić te nieposłuszne ciała do wykonywania najelementarniejszych ruchów.

...Do pryszniców szliśmy wszyscy razem. Widzowie odprowadzali nas i było gwarno Wszyscy chcieli dowiedzieć, się jak przeszedł pierwszy trening czy dostał ktoś po nosie.

(d. c. n.)

W KARPACZU



W Karpaczu trwa obóz kondycyjny naszych panczenistów, którzy przygotowywują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm. Na zdjęciu Rytter (W-wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk.

Radio

Program na niedzielę 9 stycznia 1949 r.

6.45 Sygnał czasu i pobudka, 6.50 Program dnia, 7.00 Wiadomości gospodarcze dla wsi, 7.15 Muzyka poranna, 8.00 Dziennik, 8.20 Przegląd prasy stołecznej, 8.25 Muzyka poranna, 8.55 Wiadomości Społecznego Kom. Radiofonizacji Kraju, 9.00 Nabożeństwo z kościoła Św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. 10.00 Audycja dla chorych, 10.00 Audycja regionalna 11.00 „Wszechnica Radiowa'', 11.20 (Ł) „Na widowni tygodnia'', 11.30 (Ł) Kwadrans w rytmie tanga (płyty). 11.45 (Ł) „Z frontu radiofonizacji'' — wiadom. w omów. Dyr. Okr. P. R. A. Śmiejana. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 Radiokronika, 13.10 Najciek. aud. przyszł. tygodnia. 13.15 „Niedziela na wsi'' — Koncert. 14.00 Pogadanka pt. „Żelazo''. 14.10 „Mazowsze'' — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 14.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej 15.00 (Ł) „Fircyk w zalotach'' — słuchowisko wg komedii F. Zabłockiego. 16.00 Dziennik, 16.10 „Folklor Południowej Francji''. audycja słowno-muzyczna, 16.45 „Nowe książki'' 17.00 Koncert rozrywkowy dla Spółdzielców. 18.00 Konkurs Mickiewiczowski. 18.15 L. v. Beethoven — Sonata c-moll op. 13 (Patetyczna) w wyk. p. Lewieckiego — fortepian. 18.35 „Melodie Świata''. 19.00 „Koperczaki'' — audycja ludowa słowno - muzyczna, 19.30 (Ł) Utwory fortepianowe francuskich kompozytorów, 19.50 (Ł) Muzyka z płyt. 20.00 Dziennik 20.45 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne, 20.55 (Ł) Komunikaty i omów. progr. lok. na jutro. 21.00 Audycja wymienna z zagranicą, 21.30 „Na muzycznej fali'', 22.00 Wiadomości sportowe, 2.10 „Karnawał robotniczy''. 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 D. c. „Karnawału robotniczego''. 23.50 Program na jutro, 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

D-019235